Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 175. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK
7. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Trochę sceptycyzmu.

Powinnaby w tych dniach Europa usłyszeć mocne i męskie słowa naszej reprezentacji narodowej, przestrzegające ją przed niebezpieczeństwem, jakiem grozi jej pokojowi wzmożona po ewakuacji Nadrenji propaganda niemiecka za odebraniem Pomorza. Powinienby w tych dniach minister Zaleski w obliczu Sejmu podnieść trudności, jakie napotykać będzie odtąd nasza wola utrzymania dobrych sąsiedzkich stosunków z Niemcami. Z uwolnionej Nadrenji dochodzą jęki i płacze mordowanych obywateli niemieckich, których polityka w okresie okupacyjnym nie odpowiadała szowinistycznym tendencjom Niemiec oficjalnych. Cała prasa niemiecka rozbrzmiewa gromkiemi okrzykami: Teraz na Pomorze! Zaścia graniczne przygotowały dla tego hasła odpowiednią atmosferę, a ostatni występ Mussoliniego za rewizją traktatów stwarza dla niego międzynarodową platformę. Wszędzie gdzieindziej, w t a k i m momencie przemówiłby parlament słowami ostrzeżenia, wyrazem niezłomnej woli, apelem do spotęgowanej czujności obywateli. Wszędzie gdzieindziej historyczna chwila, w której tak radykalnie zmienia się międzynarodowa sytuacja kraju, znalazłaby rząd i parlament na trybunie, zgodne składających deklaracje. U nas — niestety — ta jedyna trybuna, której z uwagą słucha świat, jest pusta, u nas dziejowy moment nie wytrąca ministrów z łożyska codziennych zatrudnień, u nas trzeba było trybunę sejmową zastąpić estradą Starego Teatru w Krakowie, by z niej mogło pójść w świat ostrzeżenie polskiej demokracji przed niemieckiemi zamachami na całość Rzeczypospolitej...

Zajmujemy się zato wiele politycznemi procesami, które mają podobno urozmaicić nasze powszednie, pomajowe życie. Gdy Sejm milczy, mają posłowie przemawiać do trybunału przysięgłych. Byłby to widok, jakiego nawet Austrja, słynna z inscenizowania procesów o „zdradę stanu“, nie miała. Przemawiałoby kilkudziesięciu oskarżonych posłów i senatorów, p l a i d o y e r obrończe wygłosiłoby ze 30 adwokatów, na świadków wezwanoby najwybitniejsze osbistości obecnego i poprzedniego reżimu. Powtórzonoby mowy, wygłoszone na Kongresie Centrolewu i nauczonoby całą Polskę na pamięć tekstu rezolucji, skonfiskowanej przez cenzurę... Procesowi przysłuchiwałoby się 200-tu dziennikarzy, a sprawozdania ich byłyby czytane z zainteresowaniem, o jakiem marzyć nie mogą stenografowie sejmowi. — Z Krakowa wylałaby się na kraj cała powódź mów opozycyjnych i nareszcie, nareszcie osiągnąłby Centrolew to, co jest jego głównym celem: zainteresowałby intenzywnie i namiętnie cały Naród sprawami państwa, a przedewszystkiem sprawami aktualnej polityki rządu. Sensacja sądowa strząsnęłaby z Narodu apatję, bierność, lenistwo i tchórzostwo, obudziłaby rezonans w każdej polskiej wsi, zwołałaby na wiece wszystkich, bez wyjątku wszystkich. Wysoka Sanacjo! Bądź bezlitosną dla tych 33 posłów i publicystów, których nazwiska podano, wytocz im proces, by wreszcie otwartą została jakaś sala, w której można mówić głośno do całej Polski o praworządności i zamachach na nią, o poszanowaniu prawa, o potrzebie kary na wszystkich przestępców, o niedopuszczalności ataków na Prezydenta, słowem o tem wszystkiem, co nas boli, i o tem, co Sejm pragnie Narodowi i Rządowi powiedzieć...

Takimi jesteśmy jednak sceptykami, że uwierzymy w proces dopiero — na sali sądowej. Sceptycyzm nasz rozciąga się i na ów drugi proces, jaki podobno z inicjatywy członków rządu przedmajowego ma być wytoczony przywódcom „przewrotu“. Nie zapominajmy, że przywódcy ci są wojskowymi i że dla wytoczenia im śledztwa prokurator potrzebuje pozwolenia „właściwego dowódcy“. Któż jest tym właściwym dowódcą? Ponieważ mowa może być tylko o wyższych rangach, to będzie nim dowódca korpusu lub Minister Wojny. Warto się nad tem zastanowić. Ale oczywiście n i e odradzamy zamierzonego doniesienia do prokuratury wojskowej.

A cóż z sesją sejmową? Zdaje się, że upały i żniwa zwyciężą i że żądanie sesji zostanie odroczone do sierpnia. Decydującym czynnikiem w tym wypadku okaże się PIM.

ver.

Boją się kompromitacji.

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) Koserwatyści dają do zrozumienia, że **do procesu organizatorów kongresu krakowskiego może nie dojść.** Zdaje się, że w kołach rządowych przestrzegają, by do procesu nie doprowadzić, gdyż **mógłby on skończyć się uwolnieniem oskarżonych.** W kołach politycznych mówią, że **prawdopodobnie rządowi chodzi tylko o zastraszenie Centrolewu** i że jego groźby są raczej pociągnięciami taktycznemi i dywersją. Wahanie, jak rząd ma postąpić, tłumaczą powszechnie jako **objaw słabości i niezdecydowania.**

KONFISKATA ZA SPRAWOZDANIE Z KONGRESU CENTROLEWU.

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) **Wszystkie ludowe pisma, wychodzące w Warszawie uległy konfiskacie za sprawozdania z kongresu centrolewu.**

253 żołnierzy zachorowało w Brzeżanach

Z Brzeżan donoszą o masowem zachorowaniu żołnierzy trzeciego bataljonu 51 p. p. Choroba objawia się przez gorączkę i silne wymioty, **a powstała prawdopodobnie skutkiem spożycia zepsutego mięsa wołowego.** Badania w tej sprawie przeprowadzają 4 lekarze wojskowi z wojskowego szpitala DOK VI we Lwowie. W ciągu **dwu dni zachorowało lekko 232 żołnierzy, a ciężko 31** żołniezy, którzy pozostają w garnizonowej izbie chorych w Brzeżanach.

W odpowiedzi na przypomniany „sanatorom“ fakt zbrojnego porwania się na Głowę Państwa, prasa rządowa podkreśla, że stronnictwa „Centrolewu“ legalizowały zamach, bo głosowały na p. Piłsudskiego a potem na prof. Mościckiego.

Co do Ch. D. jest to nieprawdą. Klub Chrz. Dem. wraz z klubem Z. Ł. N. i Str. Chrz. Nar. wysunął kandydaturę p woj. Bnińskiego. Klub Ch. D. nie głosował również na prof. Mościckiego, ale po obraniu go Prezydentem z faktem tym się pogodził i nigdy przeciw p. Prezydentowi nie występował, mając nadzieję, że p. Prezydent będzie się uważał za najwyższego reprezentanta całego narodu, a nie obozu chwilowych zwycięzców.

———o———

O czem piszą inni?..

Skonfiskować „Nową Kadrową“!

Znowu skonfiskowano szereg pism, (między innemi „Robotnika“ za artykuł: „Kryzys koleżeństwa w korpusie oficerskim“), ale nie poskromiono dotad „Nowej Kadrowej“, która — jak podaje „Kurjer Warszawski“ — nie przestaje nawoływać do zamachu. W ostatnim zeszycie żąda:

„1) **zlikwidowania obecnego stanu bezprawia, jakiem jest sejmowładztwo, to jest zniesienia Sejmu i Senatu na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka J. Piłsudskiego;**

2) **powołania do życia, na mocy takiegoż dekretu, konstytuanty pod postacią Rady narodowej** z mandatem opracowania tez zasadniczych, mających być podstawą nowego ustroju, nowej konstytucji odrodzonego narodu polskiego“.

Wzywając obywateli do podpisywania odpowiednich petycyj „Nowa Kadrowa“ rzuca następujące hasła:

„Zamiast haseł rewolucji francuskiej: „równość“, „braterstwo“, „wolność“, stawiamy hasła naszej rewolucji: 1) **„nierówność“**, 2) **„starszeństwo“** i 3) **„duża miara radości dla wiernych** i zdyscyplinowanych **sług państwa“, czyli „zasłużona zapłata“.**

Te hasła są urzeczywistniane. Jest „nierówność“, bo obywatele są podzieleni na dwie kategorje. Kto czci p. Piłsudskiego, ten bez żadnych kwalifikacyj może dojść do wysokich stanowisk. Jest „starszeństwo“, bo cały obóz „sanacyjny“ jest podporządkowany nominalnie „Wodzowi“, a faktycznie napół tajnej „grupie pułkowników“. A co do „zasłużonej zapłaty“, to już ją sobie ci ludzie wypłacają, usadowiszy się na różnych lukratywnych posadach, zagarnąwszy fundusze dyspozycyjne itp. Sęk w tem, że społeczeństwo, chociaż „narodem idjotów“ nazywane, zrozumiało, że te zapłaty wcale nie są zasłużone i żąda rachunków.

Szpiegostwo i prowokowanie urzędników.

„Kurjer Poznański“ umieścił fotografję sfałszowanego zaproszenia O. W. P., które rozsyłano urzędnikom. Pismo było umieszczone w dwóch kopertach; wewnętrzna miała drukowany napis, że zawiera tajny rozkaz i że należy czytać na osobności. Zaproszenie brzmi:

„Obóz Wielkiej Polski
komenda
na m. stoł. Poznań.
WPan

. . . .

Poznań, 27 czerwca 1930.

Z polecenia p. prof. B. Winiarskiego, posła na Sejm R. P., mamy zaszczyt zaprosić W. Pana w charakterze gościa na zebranie sekcyjne mężów zaufania, które odbędzie się w niedzielę dnia 29-go b. m. w sali 89 Collegium Medicum o godzinie 15-tej. Na porządku obrad b a r d z o w a ż n e sprawy polityczne.

Pierwszy Sekcyjny:
J. Graczyński.
(pieczęć) O. W. P.

Ś c i ś l e t a j n e!“

Prof. Winiarski stwierdził, że pismo jest sfałszowane. Zdaniem „Kur. Poznańskiego“ ten sfałszowany „tajny rozkaz“

„miał urzędników wciągnąć w pułapkę, miał ujawnić, kto z urzędników utrzymuje z Obozem Wielkiej Polski „ściśle tajne“ stosunki“.

Dziennik zupełnie słusznie podkreśla, że ludzie, którzy niegdyś walczyli z „ochraną“, przejęli jej podle metody i stosują je wobec własnych rodaków.

Fałszdwanie tekstów i pomieszanie pojęć

Prasa prorządowa upraszcza sobie polemikę, przeinaczając lub nawet fałszując oświadczenia opozycji. Np. pisze się, że p. Thugutt wzywał do uważania rządu za „obcego najeźdźcę“. Jest to nieprawda. P. Thugutt powiedział tylko, że ten, kto się ośmieli podeptać prawo, będzie traktowany jak obcy najeźdźca. To oświadczenie nie powinno być dla amatorów zamachu z „Nowej Kadrowej“ żadną niespodzianką. Naród potrafi okazać, że po jego stronie jest nietylko prawo, ale i siła.

„Polska Zachodnia“ bredzi coś o najgorszych tradycjach rebeljanckich

„z pod znaku Samuela Zborowskiego, Jerzego Lubomirskiego, Radziejowskiego, Opalińskiego...“.

Co za nonsensy! Samuel Zborowski zamordował Wapowskiego, który był wprawdzie kasztelanem, a nie generałem, ale w każdym razie w obozie „sanacyjnym“ znalazłby godnych siebie. Jerzy Lubomirski położył pewne zasługi w walkach z Rosją, ale uniesiony pychą zrobił rokosz i pobił wojska wierne rządowi nie pod Wilanowem wprawdzie, lecz Mątwami.

„Centrolew“ stoi na gruncie prawa. Nie wzywał do bojkotu władz, choć one chcą bojkotować część posłów i senatorów, nie wzywał do niepłacenia podatków, co więcej, głosował za budżetem. Nawet PPS. głosowała w tym roku za budżetem, choć nie czyniła tego nigdy poprzednio. „Centrolew“ **nie chce zamachu stanu, lecz rozumnej rewizji Konstytucji** i w tym celu stronnictwa centrowe potrafiły skłonić lewicę do porzucenia (przynajmniej na pewien czas) takich pomysłów, jak np. rozdział Kościoła od państwa. „Centrolew“ nie wzywa do wytępienia przeciwników „ogniem i żelazem“ i odróżnia w obozie nieprzyjacielskim ludzi uczciwych (np. grupę „Przełomu“) od obłąkanych.

Wracając jeszcze do Głowy Państwa, to warto przypomnieć za „Naprzodem“, że

„gdy w Belwederze mieszkała poprzednia Głowa Państwa, **Prezydent Rzeczypospolitej** Stanisław Wojciechowski, **w dniach od 13 do 15 maja 1926 r. sanacja ostrzeliwała Belweder, siedzibę Głowy Państwa, z armat i karabinów maszynowych**“.

Tak, to prawda. Ale prawdą jest i to, że wtedy PPS poparła rokosz, że obałamuceni przez socjalistów kolejarze zatrzymywali pociągi z pułkami spieszącemi na pomoc bohaterskiej Podchorażówce. Przyznajemy wprawdzie, że stało się to pod wpływem ludzi, którzy przeszli później do Frakcji (Moraczewski, Jaworowski), ale faktem pozostanie, że jeszcze przez długie miesiące po bratobójczej walce „Robotnik“ i „Naprzód“ chlubiły się, że w rokoszu brali udział socjaliści.

Dobrze, że nareszcie przejrzeli. S.

O ducha chrześć.-narodowego

w wychowaniu młodzieży.

(Streszczenie odczytu prof. Chrzanowskiego).

(II.). Jakież są myśli Mickiewicza o narodzie? Co to jest naród?

Odpowiada Mickiewicz, że jest to większa lub mniejsza zbiorowość ludzi „ożywionych jedną wspólną ideą, jedną siłą. A cóż jest tą ideą? Pierwsze słowa „Pieśni Legjonów“: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“. „Każdy człowiek — mówi Mickiewicz — mający w sobie iskrę narodową, gdziekolwiek się znajduje, skoro myśli, czuje, działa, może być pewnym, że w tej chwili miljony współrodaków jego myślą, czują i działają podobnie jak on; ta spójnia niewidoma związuje każdą narodowość“. Ta zaś spójnia jest pośrednim szczeblem do wytworzenia spójni całej ludzkości. **„Duch ludzki musi pierwej przejść przez narodowość zanim dojdzie do powszechności. Narodowość, to największe dzieło boże na ziemi“.**

Jak Polska Polską, nie słyszano jeszcze nic podobnego; prawda, że już w 16-stym wieku **Skarga** uzasadniał obowiązek miłości ojczyzny przykazaniem bożem: „ojczyzna to matka nasza, a Bóg matkę czcić kazał“: prawda, że w 18-stym wieku **Staszic i Kołłątaj** rozumieli, że niema narodu bez jakiejś spajającej poszczególnych ludzi siły moralnej — ale, że „narodowość, to największe dzieło boże na ziemi“ — to zrozumiał i powiedział dopiero Mickiewicz. A tego do dziś dnia nie rozumieją czy nie chcą zrozumieć ci wszyscy, którzy piorunują na nacjonalizm, nie odróżniając go od szowinizmu, ci, którzy szumnie (i często obłudnie) głoszą hasła braterstwa narodów.

Hasłom kosmopolitycznym przeciwstawia Mickiewicz ideę **wolnej konfederacji wolnych narodów**. A ponieważ każdy naród posiada inne właściwości duchowe, więc każdy ma inną misję, ale żaden nie spełni jej **bez postępu moralnego;** swoją narodowość powinien każdy naród poczytywać za środek do tego postępu. „Jak obrządki religijne — mówi Mickiewicz — **usposabiają was do łatwiejszego** poczucia prawdy, tak instytucje narodowe nie są niczem innem, tylko zbiorem pomocy, danych człowiekowi na to, **aby łatwiej mógł** czucie w czyn zamienić i postawić na ziemi prawdę, którą otrzymał w świątyni; spełnienie tej powinności jest ciężkie i wymaga wielkich pomocy, wiekowiecznych trudów; dlatego to **człowiek bez narodowości jest człowiekiem niezupełnym**, człowiekiem zdolnym widzieć, ale niezdolnym działać“.

Że te prawdy mają charakter chrześcijański — o tem nie może chyba wątpić ten, kto zna Mickiewicza. Nauka Chrystusa jest dla niego jedyną siłą, która łączy w całość syntetyczną wszystkie dziedziny kultury, wszystkie różnorodne owoce pracy poszczególnych narodów. Innemi słowy: kultura moralna jest dla Mickiewicza nie jakąś odrębną gałęzią kultury, ale jej pniem, jej istotą, jej celem. A stąd **prawdziwym patrjotą jest, zdaniem Mickiewicza, ten tylko, kto pełni prawdę chrześcijańską**, ten tylko, kto pracuje nad **umoralnieniem własnej duszy.**

Wartość narodu zależy przedewszystkiem od wartości moralnej składających go jednostek — oto jest teza Mickiewicza. W ten sposób **pierwiastek** patrjotyczny połączył się w jedną, **nierozłączną całość z pierwiaskiem chrześcijańskim.**

Jaką misję wyznacza Mickiewicz narodowi polskiemu? Każdy z nas wie; wszyscy romantycy wierzyli, że zadaniem przyszłej Polski będzie przodować wszystkim narodom w pracy nad urzeczywistnieniem ideału chrześcijańskiego, miłości i sprawiedliwości w życiu, nietylko prywatnem, ale i wpublicznem, w polityce.

Ale ktoś może powiedzieć: to wszystko brzmi pięknie — cóż kiedy u nas niema zgody w poglądach ani na przeszłość narodową ani na charakter narodowy, ani nawet na aktualne i przyszłe zadania narodu i państwa. Kto tak powie, ten będzie miał, niestety, słuszność. Niezgoda, którą Skarga zaliczył do sześciu głównych chorób Rzplitej, nietylko nie opuściła serc naszych, ale jeszcze się wzmogła i nasiąkła nienawiścią. Kiedy patrzymy, co się u nas dzieje, przypominają nam się owe „potępieńcze swary“ wśród emigrantów po 1831 r., nad któremi płakał nie kto inny, tylko Mickiewicz.

A o cóż się to kłócimy? Czy tylko o to jak budować Polskę? Nie, ale także (wstyd powiedzieć) o to, komu jej zmartwychwstanie zawdzięczamy: jak i czyja orjentacja polityczna była słuszna. I oto niech wolno będzie odpowiedzieć na to pytanie, bo od tej odpowiedzi w znacznej mierze zależy kierunek naszego wychowania narodowego: przecież dzieci nasze powinny wiedzieć, komu oprócz takiego, a nie innego, wyniku wojny światowej zawdzięczają to błogosławieństwo, że się wychowują w wolnej ojczyźnie, a nie, jak ich rodzice — w ujarzmionej.

Odpowiedź brzmi: „Nie spierajcie się o zasługi wasze i o pierwszeństwo... Bóg daje zwycięstwo, używając prędkości jednego, męstwa drugiego, siły trzeciego: a skoro człowiek zręczny lub silny, zamiast wieść w górę towarzysza słabszego, strąca go, tedy robi zamieszanie i klęskę; a jeśli chwali się z zasługi swej, zasiewa niezgodę“.

Niechaj więc każdy kocha i czci tych ludzi, w których zasługi około odbudowania państwa polskiego szczerze wierzy, ale niechaj do ich miłości i czci nie zmusza gwałtem nikogo, a przedewszystkiem młodzieży. Wpajajmy raczej w serca naszych dzieci tę niewątpliwą prawdę, że **odzyskanie niepodległości zawdzięczamy przedewszystkiem całemu narodowi** — że gdyby nie cały naród, który nie zatracił w niewoli swego narodowego ducha, toby nawet najznakomitsze jednostki nie miały w co rzucać swoich ziaren. I jeszcze jedno: **nie można burzyć przeszłości, ale trzeba ją przekształcić**. Na tradycji, na charakterze odwiecznym narodu należy oprzeć wychowanie chrześcijańsko narodowe.

Teror szowinistów niemieckich w Nadrenji.

RZĄD FRANCUSKI WYSTĄPI Z PROTESTEM.

Od kilku już dni w Nadrenji, a zwłaszcza w Moguncji sroży się teror bojówek szowinistycznych przeciwko zwolennikom i byłym uczestnikom ruchu separatystycznego, krwawo stłumionego w 1924 r. Każdy, kto miał choćby luźny związek z ruchem separatystycznym, zmuszony jest chronić się przed zwierzęcą zemstą bojówek. **Przywódcy separatystów z dr. Dortenem na czele uciekli do Alzacji**, gdzie zwrócili się z prośbą o opiekę do władz tamtejszych.

Najgroźniej przedstawia się sytuacja w **Moguncji**, gdzie różne grupy nacjonalistyczne w sile od 100 do 150 ludzi systematycznie przeszukują poszczególne dzielnice i polują na separatystów. **Motłoch nie przebiera w sposobach zemsty, wpadając do mieszkań i demolując urządzenie.** W Wiesbadenie obrabowano doszczętnie sklepy, których właściciele w czasie okupacji sprzedawali towar Francuzom. — W gmachu zaś wydawnictwa „Rheinische Volkszeitung“ wybito szyby. Napady dokonywane są wszędzie w jednakowy sposób. Nacjonalistyczne bojówki pojawiają się nagle na rowerach i motocyklach, **a zanim policja zdąży wkroczyć i przeszkodzić rabunkom, ulatniają się tak szybko jak przybyły.** Do ekscesów doszło również w miejscowości Kaiserslauten, gdzie horda hitlerowców wpadła do mieszkania separatysty Wallacha, który na czas zdążył wyjechać do Szwajcarji. Hitlerowcy schwycili jego żonę, gwałtem wsadzili do wanny, poczem nakryli wannę ciężką szafą i odkręcili kurek z gorącą wodą. Nieszczęśliwą nawpół ugotowaną wydobyli z wanny sąsiedzi, którzy odważyli się wejść do mieszkania po odejściu bojówki.

Najbardziej wstrząsająco przedstawia się **tragedja lekarza dr. Rota**, który będąc otoczony przez 12 godzin w swojem mieszkaniu przez uzbrojoną bandę, składającą się z około 300 ludzi, a **nie chcąc wpaść w ręce morderców, zażył wraz z żoną truciznę.** Rozwydrzona tłuszcza, która wtargnęła do mieszkania, zastała już tylko stygnące zwłoki nieszczęśliwej pary małżeńskiej.

Bojówkom nacjonalistycznym **przewodzi podobno osławiony Hauenstein, były dowódca t. zw. „korpusu śmierci“, który w latach 1920/21 dokonał na G. Śląsku około 200 morderstw na Polakach.** Szeregi jego oddziałów są zasilane ochotnio przez morderców kapturowych, zwolnionych, jak wiadomo, na zasadzie w tych dniach ogłoszonej amnestji. Na przygotowanie planowe całej tragedji separatystów przez szowinistów niemieckich wskazuje fakt, że już w przeddzień opuszczenia Nadrenji przez wojska francuskie, separatyści **otrzymali listy z pogróżkami oraz małe minjaturowe trumny.** Na drzwiach separatystów przybijano ponadto wyroki śmierci, podpisane niewyraźnie.

Dziwnym musi się wydać fakt, że policja nie zdołała dotychczas ukrócić swawoli nacjonalistów i stłumić rozruchów. Skutkiem opieszałości czy może z powodu wyraźnych instrukcyj, **oddziały policji zawsze przychodzą za późno na miejsce rabunku lub krwawego samosądu.** Charakterystyczną tę okoliczność objaśnia socjalistyczny „Vorwaerts“ tem, że traktat wersalski ograniczył w Nadrenji ilość policji, która jest za słaba, aby sprostać mogła nacjonalistycznym ekscesom.

Zemsta nacjonalistów na separatystach pociągnie niewątpliwie za sobą dwojakiego rodzaju skutki. Oto żyjąca do niedawna w spokoju ludność Nadrenji z pewnością z żalem wspominać będzie chwile, w których armja francuska czuwała nad porządkiem, ich życiem i mieniem, co wzmoże sympatje do byłych separatystów. Powtóre, według doniesień niemieckiej prasy demokratycznej, **ostatnie wypadki w Nadrenji wywołać mają interwencję dyplomatyczną ze strony rządu francuskiego. Niemcy bowiem podpisali w Hadze umowę, na mocy której zobowiązali się ochronić byłych separatystów przed represjami.**

m. b.

Niemcy o zamknięciu Sejmu śląskiego

Berlińska katolicka „Germania“ twierdzi, że p. woj. Grażyński naśladuje p. Piłsudskiego.

Gdy wywiązał się konflikt między wojewodą a Sejmem śląskim, broniącym swych praw budżetowych, wówczas klub niemiecki wystąpił z kompromisową propozycją, by udzielić wojewodzie absolutorjum za cały okres bezsejmowy i nie skreślać pozycyj, co do których urząd wojewódzki jest już związany umowami z dostawcami. Po pewnem wahaniu polskie stronnictwa opozycyjne zgodziły się na te daleko idące ustępstwa. Tem mógłby się był rząd zadowolić, gdyby zgóry nie powziął zamiaru zmuszenia Sejmu do kapitulacji. Jest charakterystycznem, że p. woj. Grażyński miał już

w kieszeni dekret odraczający Sejm. gdy pertraktował z partjami.

„Germania“ zaznacza. że w ten sposób usunięto ostatni ślad parlamentaryzmu w Polsce, a zrobiono to na terenie, zamieszkiwanym przez silną mniejszość niemiecką i że stało się to w chwili, gdy cały kraj znajduje się w bardzo krytycznem położeniu gospodarczem.

Na ziemiach Rzplitej.

Odpowiedź Ojca św. na adres hołdowniczy z Poznania.

Z Watykanu nadeszła odpowiedź Ojca św. na adres hołdowniczy Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, następującej treści: „Citta del Vaticano, dnia 29 czerwca 1930. Kardynał Hlond, Poznań.

Ojciec św. dziękuje Krajowemu Kongresowi Eucharystycznemu za adres hołdowniczy, **cieszy się ze wspaniałego przebiegu tego stosownego święta i przesyła uczestnikom błogosławieństwo apostolskie,** jako zadatek i zapowiedź przeobfitych łask duchowych. Kardynał Pacelli“. (KAP.).

Nauka w walce z bolszewizmem.

W Warszawie założono **„Instytut naukowego badania komunizmu“,** którego statut zatwierdziło już min. spraw wewn. Instytut ten powstał z inicjatywy prywatnej i ma na celu **przeciwdziałanie komunizmowi drogą objektywnej naukowej analizy krytycznej.**

I w Tuszynie odroczono wybory do rady miejskiej.

W mieście **Tuszyn** w woj. łódzkiem rozpisano wybory do nowej rady miejskiej. gdyż kadencja obecnej rady upływa we wrześniu.

Tymczasem władze nadzorcze zawiadomiły magistrat i radę tuszyńską, że **kadencja zostaje przedłużona na jeden rok,** wobec czego zarządzenia o wyborach odwołano.

Biedny Krzemieniec...

„Gazeta Warsz.“ donosi, że p. **Juljan Poniatowski ma ustąpić ze stanowiska wizytatora** (kuratora) Liceum Krzemienieckiego, a miejsce to ma zająć **p. Kazimierz Świtalski.**

Nie uraduje się chyba duch Czackiego. Biedne Liceum Krzemienieckie“.

Rekolekcje kapłańskie na Jasnej Górze

Na mocy uchwały Episkopatu odbywać się będą co roku na Jasnej Górze dwie serje rekolekcyj kapłańskich, głoszonych przez Księży Biskupów, które policzone zostaną na poczet rekolekcyj przepisanych kaplanom przez prawo kościelne. W roku bieżącym przewodniczyć będzie Ks. Kardynał Prymas pierwszej serji. która rozpocznie się dn. 29 lipca. a skończy 1-go sierpnia b. r. Drugą serję poprowadzi Ks. Biskup Dr. H. Przeździecki. od 5-go do 8-go sierpnia.

Do tegorocznych rekolekcyj kapłańskich dopuszczeni będą jedynie księża proboszczowie z całej Polski. Zgłoszenia nadsyłać należy do o. generała Markiewicza.

Bohaterski czyn ucznia.

Podczas kąpieli w rzece w Przygłowie pod Piotrkowem zaczął w pewnej chwili tonąć nauczyciel gimnazjum piotrkowskiego. Kazimierz Stankiewicz.

Przerażeni letnicy uciekli. głośno wzywając pomocy. **Bohaterem okazał się uczeń 6-tej klasy tegoż gimnazjum, Henryk Tęczyna. który z narażeniem życia wskoczył do wody i nauczyciela uratował.**

Zawstydzeni letnicy zgotowali bohaterskiemu chłopcu serdeczną owację.

Ratując męża, utonęła.

Tragiczną śmierć w nurtach Wisły znaleźli onegdaj podczas kąpieli pod Toruniem małżonkowie: Marcin i Balbina Karłowscy. W pewnej chwili, Karłowski. natrafiwszy na głębię. począł tonąć. Tonącemu pospieszyła na ratunek jego żona. Dzielna niewiasta dostała się jednak w silny wir i wraz z mężem utonęła.

Pomysłowy przemytnik.

Śląska straż graniczna od dłuższego czasu śledziła niejakiego Matuska Józefa z Bytomia, który urządzał częste przejażdżki ze Śląska niemieckiego do polskiego samochodem, naładowanym towarami. Wczoraj samochód zatrzymano w Bogucicach. Jechał nim Matusek i niejaki Jakób Springer z Wolbromia. Po dokładnem obejrzeniu wozu okazało się, że **urządzone były w nim specjalne skrytki oraz, że miał podwójne ścianki, w których znajdowały się cenne towary.** Obu pasażerów aresztowano. auto zaś skonfiskowano.

—o—

GĄSIOROWSKI WRACA DO POLSKI.

Znany literat. Wacław Gąsiorowski. po 30-letniej nieobecności w kraju. powraca z Ameryki na stały pobyt do Warszawy.

Po Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu

O organizacji słów kilka.

W wiązance wrażeń wywiezionych z Pierwszego Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu, wcale pokaźne miejsce zajmuje sprawa organizacji Kongresu.. Bo też sztuką nielada było kierowanie olbrzymiemi, przekraczającemi cyfrę sto tysięcy, tłumami. biorącemi udział w niedzielnej procesji. Funkcję tę spełniał jeden człowiek, **p. Jęczkowiak.** Wpatrzony ze swego punktu obserwacyjnego w zapełniające stadjon mrowie ludzkie, rzucał co chwilę do ustawionego przed nim mikrofonu słowa komendy, powtarzane skwapliwie przez umieszczone na dachach trybun gigantofony. Co chwilę padało w rozkołysany tłum: „Śpiewacy pozostają na swych stanowiskach!“ — „Nie napierać na kordon wojska, gdyż wojsko nie ustąpi!“ — Spokojne wezwania odnosiły posłuch natychmiastowy. Korzyści tego zupełnie nowoczesnego sposobu kierowania tłumami okazały się w całej pełni przy opuszczaniu stadjonu. Zapobiegły one wypadkom, jakie tak łatwo mogły mieć miejsce, gdyby zostawione własnemu losowi tłumy zaczęły cisnąć nie ku wąskim i nielicznym stosunkowo wyjściom.

Wzorowo działały gęsto rozstawione na trasie. oraz na stadjonie stacje Czerwonego Krzyża. Interwenjowały one w niezliczonej ilości wypadków zasłabnięć, jakie skutkiem upału miały miejsce, zwłaszcza w 3-tysięcznej drużynie śpiewaczej.

Wewnętrzna organizacja samego Kongresu a zwłaszcza jego podział na sekcje budził pewne zastrzeżenia. Ogólnie podnoszono. że sekcyj było absolutnie za dużo, co uniemożliwiało wielu chętnym wzięcie udziału w obradach więcej niż jednej sekcji. Z drugiej strony mimo rozproszkowania pracy między 15 sekcyj. wyniki Kongresu poziomem swym znacznie przewyższały analogiczne Kongresy zagraniczne.

Zebrania niektórych sekcyj przeciągały się nadmiernie. zwłaszcza jeśli na sali znalazło się kilku urodzonych „gadułów“. Nie brakło tutaj czasami wręcz komicznych momentów. Oto na zebraniu pewnej sekcji przy końcu dyskusji zabrał głos jeden z obecnych na sali i oświadczył wśród ogólnej wesołości, że z referatu i dyskusji dowiedział się wielu ciekawych rzeczy, nie mających jednak nic wspólnego z wyznaczonym w programie tematem, gdyż tak referent jak i dyskutujący mówili o wszystkiem innem, a zapomnieli o krytyce katolickiej, której zebranie było poświęcone.

W zachwyt wprawiło przyjezdnych wspaniałe udekorowanie Poznania. Nie uchylał się od niego żaden obywatel. Domy stojące przy ulicach. któremi posuwała się uroczysta procesja, tonęły wprost w zieleni i barwach papieskich i narodowych. Poznań przystroił się w tym dniu piękniej i wspanialej, niż dawna stolica wielkiego państwa Wiedeń. na kongresie eucharyst. w r. 1912.

Jeśli się wspomina o dodatnich stronach organizacji Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu. niesłuszną rzeczą byłoby zakrywanie odwrotnej strony medalu. Były bowiem i niedociągnięcia. Jedną z bolączek Kongresu był zupełny brak biura informacyjnego dla prasy. Nieliczni dziennikarze zamiejscowi. którzy znaleźli się na Kongresie, mieli pracę nielada. Wszystkiego trzeba było szukać na własną rękę, o wszystkiem dowiadywać się napół prywatnie. Obsługa prasy to jeden z najsłabszych punktów organizacyjnych Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu.

Korzyści moralne Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu niedługo ukażą się w całej pełni. Spotkała się tutaj cała katolicka Polska na małym skrawku ziemi. by zamanifestować swoje przywiązanie do wiary ojców i gotowość bronienia jej zwłaszcza dzisiaj, kiedy ataki na Kościół cieszą się milczącem poparciem „pewnych“ czynników wpływowych. Z drugiej strony uczestnicy Kongresu przyjrzeli się zbliska sposobowi organizowania podobnych manifestacyj. jego zaletom i wadom. których na przyszłość uniknąć należy. (ak.)

Fałszywe weksle za miljon zł.

W związku ze samobójstwem 70-letniego kupca Pinkusa. o którem wczoraj pisaliśmy. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. wykryto **wielką aferę wekslową na sumę ponad miljon złotych.** Pełnomocnik Pinkusa. niejaki Altman w Sosnowcu płacił za węgiel fałszywemi wekslami wielu bankom i firmom Nabyty w ten sposób węgiel odsyłano do Warszawy. Dochodzenia w tej aferze prowadzi policja.

WPISY DO KATOLICKIEJ SZKOŁY SPOŁECZNEJ.

Wpisy na nowy dwuletni kurs pracy społecznej Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu. rozpoczynający się w październiku. są już otwarte. Przyjmuje się nań młodzież obojej płci. posiadającą wykształcenie w zakresie ukończonej szkoły średniej i umiejącą się zdobyć na wielkie wysiłki. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu. Podgórna 12 b. bądź ustnie. bądź pisemnie za nadesłaniem znaczka listowego.

POKUCKIE MUZEUM REGJONALNE.

W Stanisławowie zawiązało się towarzystwo przyjaciół muzeum pokuckiego. mające na celu popieranie i ochranianie tej ważnej kulturalnej i społecznej placówki. Muzeum pokuckie zbiera eksponaty z zakresu ludoznawstwa. przyrody. oraz ilustrujące przeszłość i teraźniejszość. Pokucia.

ZJAZD CYGANÓW W ŁODZI.

W dniu 29 b. m. odbędzie się **w Łodzi wszechpolski zjazd wójtów cygańskich** w liczbie około 800. Celem zjazdu jest dokonanie wyboru tak zwanego „króla cygańskiego“. Na zjazd ten przybędą delegaci obozów cygańskich pod Warszawą. z Poznańskiego. Pomorza i z całej Małopolski.

NIEURODZAJ NA ZIEMNIAKI.

Według sprawozdań nadesłanych do władz wojewódzkich w Łodzi. silna susza trwająca od wielu tygodni w tamtejszych powiatach. **grozi poważnie całkowitym nieurodzajem na ziemniaki.** Szczególnie w pow. kaliskim. wieluńskim. słupeckim. końskim. i tureckim większa część zasiewów ziemniaczanych nie wyda w tym roku plonu.

JESZCZE JEDNA KONFISKATA!

W Warszawie skonfiskowano tygodnik „Zorza“ nr. 27. za ustęp p. t. „Komu był potrzebny zjazd w Krakowie“.

Z całego świata.

Wielka uczelnia polska powstaje w Stanach Zjedn.

Rada szkolna w polskiej dzielnicy miasta Detroit, Hamtramck, zwanej „polskiem miastem w Stanach Zjednoczonych“. zatwierdziła ostatnio projekt utworzenia wyższej szkoły polskiej w specjalnie na to wybudowanym gmachu. Gmach ten jest jednym z największych budynków w mieście i zaopatrzony jest we wszystkie nowoczesne urządzenia. Szkoła. która będzie postawiona na wysokim poziomie fachowym, otrzymała nazwę szkoły Mikołaja Kopernika (jego popiersie widnieje w hallu). Koszta budowy szkoły wynoszą około miljon dolarów.

SZWECJA CZCI JUBILEUSZ SWEGO NAWRÓCENIA.

Przed paru dniami Szwecja obchodziła **tysiącsetną rocznicę nawrócenia kraju na wiarę chrześcijańską.** Wiarę tę przywiózł do Szwecji przed 11 wiekami apostoł Ausgar z Hamburga. który nauczał po raz pierwszy na wyspie Björkö.

50 OFIAR SZCZEPIONKI PRZECIWGRUŹLICZEJ.

Według wiadomości z Berlina. liczba ofiar preparatu Calmetta w Lubece powiększyła się przez dwa wypadki we czwartek i piątek do 50 osób. Liczba chorych wynosi 69.

PAMIĘTNY DLA NICH DZIEŃ.

Z okazji opuszczenia przez Francuzów Nadrenji „uwolnione“ Niemcy wypuściły specjalne marki pocztowe po 8 i 15 fenigów z podobiznami prezydentów Eberta i Hindenburga oraz napisem „30 Juni 1930“. Pamiętny to dzień dla odradzającej się buty pruskiej.

SALONIKI ZALANE WODĄ.

Nad Salonikami szalała onegdaj gwałtowna burza. Ulice zostały zalane potokami wody. której poziom sięgał półtora metra. Suteryny i mieszkania parterowe zostały zalane i zniszczone. Woda zerwała trzy mosty. Dwie osoby utonęły.

DOKONAŁ NA SOBIE OPERACJI.

Doktor Hopkins z Greenwood Springs w Stanach Zjedn. dokonał sam na sobie bez niczyjej pomocy niezwykle trudnej operacji wycięcia gruczołów. Jako środka pomocniczego użył lustra i dokonał operacji z tak pomyślnym wynikiem. że w kilkanaście minut potem powrócił do swych zajęć zawodowych.

SZCZĘŚLIWY SKOK Z SAMOLOTU.

Na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem. gdy ppor. Brzezina wykonywał nad lotniskiem akrobacje urwało się jedno skrzydło aparatu. dzięki jednak przytomności umysłu ppor. Brzezina zdołał wyskoczyć ze spadochronem i szczęśliwie wylądował. Aparat uległ zniszczeniu.

„Parasol noś i przy pogodzie“...

mówi do nas uśmiechnięta przezornie mądrość Dalekiego Wschodu.

Niewiadomo skąd, niewiadomo kiedy wypłyną na czyste niebo chmurki swawolne. Niewiadomo jaki wiatr je przysłał: czy ten, co słotę niesie, czy ten, co wysusza, czy te chmurki są tylko obłokami, które ożywiają przestwór różnorodnością barw i kształtów?

Czy staną się groźną nawałnicą burzy?

Tego nie wie nikt.

Więc... „parasol noś i przy pogodzie, nietylko gdy deszcz pada“.

Wyszedł człowiek z domu. Ranek przecudny. Na niebie ani chmureczki. Idzie wesoło do pracy. Dziś deszczu nie będzie. O nie!

Włożył nowy garnitur i kapelusz. Co parę wystaw sklepowych przegląda się „boczkiem“ w szybie.

Taki jest elegancki! — Wszedł do biura — narazie zapomniał o pogodzie.

Tymczasem przeleciał jeden i drugi powiew silniejszy. Zasnuło się niebo. I ani opatrzył się człowiek, kiedy lunęło.

Och, ten nowy garnitur i nowy kapelusz!

Tak się pięknie dzień zaczął — tak fatalnie zakończył.

Dlatego, że niebu wierzyć nie można — wymyślił człowiek „en tout cas“, t. zn. „na wszelki wypadek“ parasol.

Jest zgrabny, nieduży, nosi się go pod ręką niby jaką tekę, albo drugą torebkę. Nie przeszkadza, a może się człowiek ubrać pięknie i już wie zgóry, że nie zmoknie bardzo.

— Takim na dalszy dystans życia obliczonym „en tout cas“ parasolem jest książeczka oszczędnościowa P. K. O. Jeżeli założy ją sobie człowiek wcześnie, zamłodu i zasila regularnie składkami, może iść w życie pewnie, nie bojąc się żadnych burz i zmian losu.

Dojdzie do końca zwycięsko i łatwo.

Nie zaciąży mu taka książeczka, ani stosunkowo niewielkie regularne składki. A spokój o stare lata i pewność zabezpieczenia uczynią mu drogę życiową miłą i przyjemną. Przez tę szarą książeczkę stanie się niezależnym od wahań i niepewności losu.

Głęboką jest mądrość Dalekiego Wschodu: ...parasol noś i przy pogodzie...

J. L.

MIĘDZYNARODOWE KONGRESY MASOŃSKIE W 1930 R.

Międzynarodowe zjednoczenie masonerji, będące związkiem wielkich lóż zapowiedziało swój kongres w Brukseli na koniec września. W okresie zaś od 21 do 24 sierpnia nastąpi zjazd do Genewy przedstawicieli międzynarodowej ligi wolnomularskiej. Ze zjazdem tym urządzona zostanie wystawa sztuki wolnomularskiej.

Kingsford Smith obleciał cały świat.

I sprzedaje „Krzyż Południa“.

Donoszą z San Francisco, że słynny lotnik australijski. Kingsford Smith wylądował tam na swoim „Krzyżu Południa“. **kończąc w ten sposób lot powietrzny naokoło świata.** Lot ten przedsięwziął przed dwoma laty. Obecnie pragnie on w San Francisco sprzedać aparat „Southern Cross“. ponieważ. jak mówi, musi się rozstać z tym sławnym i wiernym towarzyszem. aby sobie przez to poświęcenie uzbierać sumkę potrzebną do poślubienia narzeczonej. panny Mary Powell. która czeka na niego w Melbourne.

Na samolocie bez motoru przez Atlantyk.

W tych dniach ma nastąpić w Nowym Jorku start dwu młodych Amerykanów, którzy na samolocie bezmotorowym zamierzają przebyć Atlantyk z Ameryki do Europy. Ślizgowiec przymocowany będzie na lince holowniczej do włoskiego parowca „Saturnia“. Stalowa, cienka linka użyta będzie zarazem jako przewód telefoniczny dla rozmów między samolotem a okrętem. Lotnicy wylądują w Gibraltarze

Ruch wydawniczy.

„POLOGNE ET LITHUANIE", zbiór studjów na temat stosunków polsko-litewskich, wydanych przez grupę parlamentarną polsko-francuską w Polsce. W komitecie redakcyjnym grupy zasiadają: S. Thugutt, J. Dębski, S. Stroński, M. Niedziałkowski. Z wydawnictw tej grupy wyszły poprzednio „Polska i Niemcy" oraz „10 lat niepodległości Polski" — (wszystkie książki te wychodzą po francusku).

Nr. 2 „SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ", polsko-francuskiego czasopisma artystycznego wychodzącego w Paryżu (21. rue Valette) przynosi interesujący materjał literacki i plastyczny. W dziale teoretycznym: J. Brzękowski polemizuje z nadrealizmem francuskim, oraz omawia znaczenie deformacji i konstrukcji w sztuce: Wybitny malarz i teoretyk, A. Ozenfant pisze o „Systemie i Metodzie". G. Hugnet przesyła artykuł „Z Francji do Polski" a J. Przyboś pisze o „Walce o treść" Irzykowskiego. Numer zawiera ponadto wypad polemiczny p. t. „Europa? Europa?". W dziale poetyckim znajdujemy utwory wybitnych poetów francuskiej i polskiej awangardy artystycznej: J. Brzękowskiego, G. Hugneta, Maxa Jacoba, Jalu Kurka, T. Peipera, J. Przybosia, M. Seuphora, Tristana Tzary i A. Ważyka. Numer zdobi 27 reprodukcyj ostatnich dzieł: Legera, Ozenfanta, Marcoussisa, Miro, Stażewskiego, Chodasiewicz-Grabowskiej, Grabowskiego, Zamoyskiego, Janisza, Campigliego i in.

Kino.

Ile jest kinoteatrów na świecie?

Donoszą z Berlina: Według ogłoszonego przez urząd statystyczny Rzeszy zestawienia na rok 1928 — na całym świecie było 57.304 teatrów świetlnych, z czego Europa posiadała 27.458 (48 proc.), Ameryka posiadała 25.330 kinoteatrów, w tem 20.500 przypada na Stany Zjednoczone Am. Półn., w Azji było 2.183, w Australji 1.693, zaś w Afryce 640 kinoteatrów. Z pośród państw europejskich największą ich liczbę miały Niemcy — 5.267, dalej szła W. Brytanja (4.366), potem zaś Francja (3.994). Polska posiada około 500 kinoteatrów.

Sport.

Notatnik sportowca.

Międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Czechosłowacja nie odbędzie się w roku bieżącym w Pradze, gdyż związek czechosłowacki zwrócił się do PZP. z prośbą o przeniesienie do Warszawy z powodu niewykończenia pływalni w Pradze.

Polski Związek Piłki Nożnej projektuje obok meczów wyjazdowych z Szwecją (28. 9) i Czechosłowacją (26. 10), rozegranie meczu Polska—Jugosławja w dniach 7 lub 14. 9.

Co do roku przyszłego, to projektowane są następujące mecze: z zawodowemi zespołami Czechosłowacji, Austrji i Węgier, z Norwegją, Danją i Hiszpanją. Wszystkie te mecze odbyłyby się w kraju.

NOWE PŁYWALNIE W POLSCE.

Łódzki klub sportowy wybudował pierwszą w Łodzi pływalnię, na której uruchomiony będzie kurs pływacki pod kierunkiem fachowych instruktorów. Również i Radom otrzymał taką samą niezmiernie ważną placówkę wychowania fizycznego. Pływalnia radomska została zbudowana staraniem magistratu i 72 p. p.

„Ł. T. S. G. — Cracovia".

Ostatnie ligowe zawody Cracovii w I rundzie, które odbędą się w niedzielę dnia 6 lipca b. r. o godz. 6 popołudniu na boisku mają dla białoczerwonych wielkie znaczenie, albowiem po wygrywach zawodach z ŁTSG, Cracovia liczyć się będzie może ze zdobyciem mistrzostwa wiosennego Ligi. Ważne więc dla ukształtowania tabeli ligowej zawody Cracovii z ŁTSG obudziły w świecie sportowym Polski żywe zainteresowanie. Łodzianie przybywają w pełnym składzie, a zapisawszy się wybitnie w pamięci Krakowa na meczu z Wisłą starać się będą o podtrzymanie dobrego wrażenia.

Zdobyty Dżonsong Peak.

Szczyt 8.100 m. osiągnięty w Himalajach. — Zbliżamy się do rekordu Kindżindżingi, K 2 i M. Everestu.

Pisaliśmy niedawno o odstąpieniu wyprawy prof. Dyrenfurtha z pod Kindżindżingi, trzeciego co do wysokości szczytu górskiego w Himalajach. Przewyższają go bowiem tylko M. Everest i K 2. Niezrażeni niepowodzeniem, członkowie wyprawy postanowili zdobyć szczyt Dżonsong Peak, niezwyciężony jeszcze przez człowieka. Wierzchołek tej góry wznosi się 8.100 m. nad poziom morza.

Po wyruszeniu z niewielkiej doliny u stóp tego potężnego masywu górskiego, ekspedycja szła dobrą drogą na wysokość około 6 tysięcy metrów. Po dwóch dniach znaleźli się członkowie wyprawy na wysokości 7 tysięcy metrów tuż pod przełęczą. W tem miejscu rozłożono obóz. Następnego dnia rozszalała się burza i zawieja śnieżna, która ustała dopiero na drugi dzień. Wyprawa przeszła przez wąwóz Dżonsong La, pełen zdradliwych szczelin i wydostała się na łagodne śnieżne zbocza południowo-zachodniego grzbietu. Stąd już roztoczył się wspaniały, jedyny w swoim rodzaju widok na M. Everest, Makalu i szereg najwyższych a nieznanych szczytów himalajskich w pasmie Nepalu. Na zachód od Dżonsong Peak ciągnął się olbrzymi lodowiec aż do granic Tybetu. Tu na wyżynach obserwowało się ciekawe zjawisko: walki, jakie staczały ze sobą upalne wiatry monsunu, idące od Oceanu Indyjskiego z zimnemi wilgotnemi wichrami z Tybetu. Chmury ciężkie od upalnego dechu Indyj rwały się, by zalegnąć nad skalistą wyżyną Tybetu, ale szybkie północne wichry mongolskie rozbijały je w puch.

Na stromych stokach należało rąbać w największej ostrożności schody, albowiem grzbiet był ostry i śliski. Pod wierzchołkiem powtórzyła się zawieja. Mróz dopiekał gwałtownie. Przepaście jeżyły swoje paszcze. Na ostateczny podbój wierzchołka wyruszyli czterej alpiniści, Hoederlin, Schneider, Wood-Johnson i Smythe. Wyszli o godz. 9 rano, ale z nadejściem zmroku znaleźli się duży kawał od szczytu. Cały czas droga ich prowadziła po lodowcu. Na przedzie szedł Hoederlin, związany jedną liną ze Schneidrem. Następnie dwaj związani drugą liną. Na wysokości 7.600 metrów Wood-Johnson oświadczył że dalej iść nie może i zemdlał. Smythe zawrócił więc i z trudem odprowadził towarzysza do obozu na 7.000. Był to, jak twierdzi sam, największy wysiłek jego życia. Hoederlin i Schneider natomiast wdarli się pierwsi wieczorem na szczyt Dżonsongu, osiągając wspaniałą wysokość, notowaną tylko w Himalajach — 8.100 m. Za pięć dni Smythe a z nim Dyrenfurt, Kurz i Wieland stanęli również na szczycie. Wprawdzie zostali oni zwyciężeni przez Kindżindżingę, wprawdzie nie dotarli do tej największej górskiej wysokości 9.300 m., na której zginęli Mallory i Irvine — ale postawili stopę ludzką w niedalekich okolicach o tysiąc metrów ledwie mniejszą od niezdobytego rekordu M. Everestu.

———o———

Ataki na katolickie wychowanie młodzieży

na zjeździe sanacyjnej organizacji.

ZJAZD Z. N. S. P. W KRAKOWIE DRUGĄ „KONFERENCJĄ ŁOWICKĄ". — ZAŻĄDANO USTĄPIENIA WICEMIN. KS. ŻONGOŁŁOWICZA!

W sali Starego Teatru w Krakowie toczą się od dwóch dni obrady walnego zjazdu delegatów **Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Rzplitej Polskiej.** Związek ten skupiający **39 tysięcy członków** w 1585 ogniskach, posiadający swą własną prasę zawodową z „Głosem Nauczycielskim" na czele, rozwija ożywioną działalność w zakresie samopomocy materjalnej. Związek wywiesza na swym szyldzie bezpartyjność i apolityczny charakter, ze względu na dość dużą ilość tych członków, którzy oddani wyłącznie pracy zawodowej, pedagogicznej nie życzą sobie angażowania związku w sprawki partyjne. Szczyty jednak organizacji, jej przywódcy i związek jako całość żyją w najściślejszej symbjozie z sanacją. Prezes Związku — p. Nowak to senator klubu BB., a wiceprezes p. Smulikowski — poseł z BBS., Związek zaś sam mieści w swem łonie kadry agitatorów dla organizowania „bloku bezpartyjnego" i robienia „czystych" sanacyjnych wyborów na wsi. Jest jedną z licznych, ale wierną brygadą sanacyjną.

Z tym wybitnie sanacyjnym charakterem organizacji łączy się druga cecha, która znalazła specjalnie jaskrawe odbicie w toku wczorajszych, plenarnych obrad zjazdu, t. j. zdecydowanie **wrogi stosunek do Kościoła i duchowieństwa katolickiego i do katolickiego wychowania młodzieży.** Pierwsze tej dyskusji chwilami przypominał osławiona już konferencję łowicką, gdzie zresztą brali również udział działacze Z. N. S. P.

Po sprawozdaniach z działalności zarządu głównego za lata 1928 (II półr.) i 1929 złożonych przez pp. pos. Nowickiego (sprawy prawno-służbowe i uposażeniowe), Popławskiego (sprawy organizacyjne, pedagogiczne i sanatoryjne) oraz Ciesielskiego z działalności komisji kontrolującej — rozpoczęła się obszerna dyskusja.

P. Starostka z wojew. łódzkiego krytykował wywieranie przez władze administracyjne wpływu na nominacje nauczycieli tudzież domagał się podjęcia przez zarząd starań o zniesienie art. 58 pragmatyki umożliwiającego usuwanie nauczycieli ze względów politycznych.

P. Jarmuła żalił się, że dodatek mieszkaniowy nie jest wypłacany tym nauczycielom, którym się należy.

Trzeci z kolei mowca **p. Wiącek** zarzuca Związkowi, że zapomniał o swej ideologji, że zapomniał o swej **„chlubnej" działalności, gdy zwalczał szkołę wyznaniową.** Związek — zdaniem p. Wiącka —

za mało reaguje na klerykalizację społeczeństwa

i na reakcję. Jesteśmy w defenzywie — mówił z oburzeniem — wobec czarnej reakcji (oklaski). Za mało energicznie wystąpiono przeciw okólnikowi Bartla. **„Nominacja księdza katolickiego na wiceministra powinna zwrócić naszą uwagę. W tych czasach, gdy biskupi występują ze skandalicznemi (!!!) listami i wystąpieniami, my z naszej strony znajdujemy się tylko w defenzywie. Jeżeli tak dalej pójdzie, to jeszcze pojawi się może wniosek, o po-**

Klasztor OO. Reformatów

W czasie wakacyjnym lipiec-sierpień przystąpił Klasztor OO. Reformatów do **odnowienia zniszczonej już Kaplicy Cudow. P. Jezusa Miłosiernego.** *Podejmując się kosztownej pracy w ciężkim czasie — zwraca się klasztor do P. T. Czcicieli tegoż Cud. P. Jezusa,* **z prośbą o łaskawe datki** *na ten zbożny a z pewnością pożądany przez wszystkich cel.*

Pracę tę artystyczną wykonuje Zakład P. Orleckiego zostający pod kierownictwem artystycznem P. Prof. Bukowskiego.

Datki łaskawe uprasza się kierować pod adresem:

Klasztor OO. Reformatów
Kraków — ul. Reformacka 4.

Rzeczy ciekawe.

Radjo na usługach walki z międzynar. przestępcami.

W końcowych dniach czerwca odbyła się w Budapeszcie międzynarodowa konferencja policyjna, poświęcona zagadnieniu radjokomunikacji policyjnej w sprawach wielkich przestępstw międzynarodowych.

Łączność drogą radjotelegraficzną jest dla władz policyjnych pilną koniecznością, wobec tego, że przestępca w dzisiejszych czasach ma do dyspozycji najnowsze środki komunikacyjne, jak szybkie automobile i jeszcze szybsze samoloty.

Ponieważ te środki komunikacyjne zmniejszyły rolę przestrzeni, a przestępcy po dokonaniu większych zbrodni, uciekają zwykle zagranicę, przeto policja musi stosować drogę radjotelegraficzną, aby listem gończym wyprzedzić przestępcę i umożliwić jego schwytanie.

Na konferencji budapeszteńskiej stwierdzono, że radjotelegrafja policyjna robi stałe postępy, i że już niemal wszystkie państwa stosują ten sposób komunikacji. W czasie obrad omówione zostały klucze telegraficzne, dotychczasowe błędy i usterki.

łączenie się z Chrześcijańskim Związkiem. Jabym nie chciał doczekać tego momentu, tego zbliżania się do wstecznej, reakcyjnej opinji. Na granicy ćwierćwiecza istnienja Związku powinniśmy dać zarządowi dyrektywę, by kładł większy nacisk na tę stronę wychowania „wolnego nauczyciela“ (burzliwe oklaski). Niechaj ta gwiazda nam przyświeca, byśmy nie zgubili złotego rogu, a chochoł nie zagrał nam muzyki do tańca!“.

Następny mowca p. **Kosiński** Marjan z Garwolina, zachęcony widocznie powodzeniem poprzednika zaczął z jeszcze większym tupetem: **„Żyjemy wobec groźby wzmożenia się klerykalizmu, a dowodem tego są odbywające się**

Kongresy Eucharystyczne,

które mają swój ukryty cel (!!!)...“

(Na sali podnoszą się głosy **protestu** ze strony części uczestników. Powstaje wrzawa. Rozlegają się równocześnie głosy: „mówić! mówić! wolność słowa!).

Przewodniczący pos. **Smulikowski** wysuwa propozycję, iż „możeby było pożądanem, aby zrezygnować z tego tematu, a więcej mówić o samem sprawozdaniu“. Protesty cichną.

P. Kosiński przemawia dalej: „Jeżeli tamta strona żąda, by nauczyciel był praktykującym i wierzącym, wówczas mamy obowiązek przeciw temu zająć stanowisko tak samo, jak mamy obowiązek wystąpić przeciw faktom (nominacja księdza wiceministrem), które mają miejsce w tej „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej“.

Słowa te wypowiedziane tonem ironicznym, wywołują wrzawę: słychać głosy: „precz! dosyć“ i „niech mówi! wolność słowa!“.

P. Kosiński: „Musimy zająć przeciwko temu stanowisko, jeżeli na rekolekcjach poważna figura mówi o Żeromskim, jako o plugawym. **Jeżeli stosuje się okólniki Bartlowskie, w myśl których**

nauczyciel ma być policjantem (!) młodzieży, to jest to chińszczyzna!“ (burzliwe oklaski na sali). „Jesteśmy powołani, ażeby walczyć z tem, z okólnikami Kumanieckiego czy Bartla, bo to jest walka demokracji polskiej (?!). Jest to walka o szkołę świecką!“.

„My musimy mieć odwagę, by te kwestje jasno postawić“. Kończąc, mowca stawia wniosek:

„Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że nominacja księdza Żongołłowicza jest dalszym etapem wykonywania programu najbardziej wstecznej, księżej międzynarodówki i dążeń do zagarnięcia przez nią wychowania młodzieży, dążeń, wyrażonych w encyklikach papieskich o chrześcijańskiem wychowaniu. Zjazd kategorycznie protestuje przeciw tej nominacji i wzywa zarząd główny do poczynienia wszelkich starań w kierunku cofnięcia nominacji. Polska winna być pozbawiona wpływów klerykalnych, tak bardzo szkodliwych.

Zjazd wzywa zarząd główny do poczynienia wszelkich starań, celem ustawowego wprowadzenia szkoły świeckiej“ (Oklaski).

Przew. **p. Smulikowski** apeluje do mowców, by utrzymywali formę przemówień, obiecując, że sprawie klerykalizmu poświęcona zostanie osobna dyskusja.

Głos na sali: Bo to jest najważniejsze!

W tej samej sprawie i w tym samym duchu przemawiali i następni mówcy. P. **Bernat** ze Skierniewic wraca do sprawy okólnika Bartla, „supremacji kleru nad szkołą“ i nominacji ks. Żongołłowicza. P. **Fiszer Stef.** z Piotrkowa z furją kontynuuje wywody swych poprzedników i rznie takie słowa, jak: **„nosimy w sobie miazmaty klerykalizmu**, wstrętnego, obskurnego, który na każdym kroku rzuca się w oczy“. Soczyste te wyrażenia wynagradzane były żywemi oklaskami.

Dalsi mowcy przeszli do spraw zawodowych. P. **Witek** stwierdził, że art. 58 pragmatyki musi zniknąć, p. **Chrzanowski z pow.** włodawskiego stawał w obronie interesów nauczycieli tymczasowych, p. **Maciejowski** żądał przyśpieszenia jednolitości szkolnictwa.

Dla zatarcia fatalnego wrażenia, jakie wywołać musiały skandaliczne wystąpienia przeważnej części mówców, wygłosił pod koniec jeden z uczestników zjazdu mowę o stosunku do „klerykalizmu“. „Nikt poważnie — mówił — nie przypuszcza, aby zjawił się taki stan, aby nie było religji i duchowieństwa. Ja przyznaję, że te wypadki konkretne, które przytoczono, nie powinny być. Ale zasadniczo będę zwalczał dążenie, by

związek oficjalnie podjął walkę z klerem.

Mówiąc to, zaznaczam, że **walczyć trzeba** z poszczególnymi, konkretnymi wypadkami

niesłusznych żądań kleru“.

Na tem obrady odroczono do popołudnia. Należy zaznaczyć, że dyskusja odzwierciedlała znakomicie prądy nurtujące w głębi tej na pozór apolitycznej, w gruncie rzeczy na wskroś sanacyjnej organizacji. Były wprawdzie — przyznajemy — protesty ze strony katolickich uczestników zjazdu, gdy zaatakowano Kongresy Eucharystyczne i encykliki papieży. Słabe te jednak głosy sprzeciwu tonęły w ogólnej atmosferze wrogiej dla Kościoła katolickiego. P. Smulikowski obiecał zresztą osobną na ten temat dyskusję...

Pretorjanie sanacyjni zdzierają sami swą maskę i występują ze zgrzytem przeciw nominacji, która miała służyć sanacji dla pewnych określonych celów.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 7 lipca 1930

Niedziela 6: św. Łucji.

Poniedziałek 7: św. Cyryla i Metodego.

Poniedziałek 7: wschód słońca o godz. 3.58, zachód o godz. 20.10.

———o———

OSTATNIA WYSTAWA W SEZONIE LETNIM. Trwająca obecnie w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wielka wystawa jubileuszowa, która zgromadziła poważne dzieła plastyków polskich nie tylko z Krakowa, ale i Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna i t. d. — będzie ostatnią w sezonie letnim. Otwarta będzie jeszcze tylko przez lipiec, poczem Pałac Sztuki przez kilka tygodni będzie zamknięty z powodu koniecznego remontu. Otwarcie wystawy jesiennej nastąpi w pierwszych dniach września. Obecna wystawa jest ciekawa jako przegląd współczesnej twórczości plastycznej w Polsce i powinna być pilnie zwiedzana. — Zwłaszcza kierownicy wycieczek, których tyle teraz przybywa do Krakowa, skierowywać się powinni do Pałacu Sztuki.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 29 czerwca do 5 lipca b. r. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 8, odry 15, kokluszu 2, róży 1, różyczki 1, dyfterji 2 i tyfusu brzusznego 1.

OGIEŃ ZNISZCZYŁ 30 HEKTARÓW LASU. Dnia 2 b. m. wybuchł pożar w lesie jaworznickich komunalnych kopalń węgla w Luczynie. Ogień zniszczył około 30 hektarów młodego lasu sosnowego i świerkowego. Szkoda na razie nieustalona. — Jak wynika z dochodzeń, pożar powstał od iskry lokomotywy przejeżdżającego pociągu.

KASIARZE OBRABOWALI KASĘ OGNIOTRWAŁĄ W BANKU. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się przez wybicie otworu w suficie do Domu bankowego Kornfelda w Jaśle. Włamywacze rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której skradli 429 dolarów amerykańskich, około dwa tysiące złotych i kilka papierów wartościowych. Ponadto zabrali pierścień złoty z brylantami, 1 sznurek pereł i parę kolczyków djamentowych.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Maciuch Tadeusz, pomocnik handlowy, zgłosił w policji, że w nocy z 3 na 4 b. m. skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno zegarek srebrny „Omega“ ze złotym łańcuszkiem.

POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. Zygmunt Okręt (lat 18), przechodząc ulicą Starowiślną tuż obok torów, został potrącony przez tramwaj, wskutek czego upadł na jezdnię i doznał ogólnych obrażeń. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).

Poniedziałek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna — przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Brat marnotrawny“ (z udz. J. Węgrzyna).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ja chcę na płótno“ (film dźwiękowy).

SZTUKA: „Po zachodzie słońca“ (film dźwiękowy).

CORSO: „Pod sztandarem bezprawia“.

WARSZAWA: „Tajemniczy obrońca“ (w gł. roli Harry Peel).

BAGATELA: „Miasto miłości“.

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Łzy ukojenia“.

UCIECHA: „Biała Księżna“ (w głównej roli

———o———

KONIEC SEZONU W TEATRZE. Teatr m. im. J. Słowackiego wstępuje w ostatni tydzień przedstawień tego sezonu, który wypełnią występy Józefa Węgrzyna, cieszącego się, mimo letniej kanikuły, znacznem powodzeniem. Dziś wieczorem po raz 2-gi wykwintna i zabawna komedja Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny“, jutro na przedstawieniu popularnem potężny „Kres wędrówki“ Sheriff'a.

TEATR „BAGATELA“, KARMELICKA L. 4. Jeszcze na dziś niedzielę przedłużono z powodu niebywałego powodzenia gościnę zakomitego zespołu Henryka Golda i Stanisława Petersburskiego, oraz artystów rewiowych Tadeusza Faliszewskiego i Stanisława Wolińskiego. — Bilety sprzedaje kasa od godz. 10—1 i od 3—9 wieczór.

Nie wolno ograniczać się do pracy w szkole.

Zakończenie Zjazdu Stowarzyszenia chrześć. narodowego nauczycielstwa.

Zakończenie Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń chrześć. narod. nauczycielstwa Szkół powszechnych nastąpiło dnia 4 bm. po obradach popołudniowych w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego. Omawiano szczegółowo wnioski poszczególnych komisyj w zakresie pedagogji i metodyki, samopomocy, oświaty pozaszkolnej, szkolnictwa zagranicą itd. Wśród wielu innych uchwalono następujące tezy:

I. Stowarzyszenie zabrania swoim członkom ograniczać się tylko do obowiązkowej pracy w szkole.

II. Nauczyciel stowarzyszony nie ma prawa być biernym w pozaszkolnej akcji wychowawczej i kształtującej typ obywatela Polski, jej duszę i oblicze kulturalne.

III. Nie wolno nauczycielowi stowarzyszonemu zaniedbać żadnej sposobności pogłębienia wiadomości i zdobycia umiejętności w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej.

IV. Terenem pracy społeczno-oświatowej nauczyciela stowarzyszonego, zależnie od jego uzdolnień i przygotowania, winny być istniejące i powstające organizacje społeczne o wyraźnej ideologji chrześcijańskiej i narodowo-państwowej.

V. Nauczyciel stowarzyszony nie zniechęca się przeciwnościami, ani ucieka przed odpowiedzialnością; służy jak najlepiej umiłowanej, jasnej i zwycięskiej idei, współdziałając szczerze z ludźmi innych zawodów i warstw, dla dobra jednostek, rodzin, społeczeństwa i Państwa.

Po obradach nastąpiły częściowe wybory uzupełniające, poczem **prezes Siciński** zamknął obrady podniosłem przemówieniem. Odpowiedział w imieniu stowarzyszonych p. **Zdobek** z Warszawy, który **podniósł niespożyte zasługi prezesa Sicińskiego około rozwoju organizacji, jego niezwykłą ofiarność, pracowitość i poświęcenie.** Dzięki tej pracy ofiarnej **Stowarzyszenie rośnie i rozwija się**, a najbardziej pocieszającym jest fakt, że **garną się do Stowarzyszenia ludzie młodzi, pełni idealizmu i entuzjazmu dla sprawy narodowej.**

Wzruszony Prezes dziękując za te objawy uznania, skierował serdeczne wyrazy podziękowania dla członków Koła miejscowego i Komitetu zjazdowego, którego praca została uwieńczona pełnem powodzeniem. Na zakończenie wzniosło nauczycielstwo **okrzyk na cześć „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej“ i odśpiewano „Nie rzucim ziemi“.**

Dnia 5 bm. nastąpiło dalsze zwiedzanie zabytków pod kierunkiem pp. Łukaszewicza, Majewiczówny i Nitschówny, oraz wycieczki krajoznawcze w różne strony Polski.

Dyr. Świątkowski wyjechał z relacją do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe w związku z Kongresem Centrolewu w Krakowie nie zostało jeszcze podjęte. Sędzia śledczy Dr. Wątor bada skonfiskowane w Domu robotniczym P. P. S. papiery i zaznajamia się z całością sprawy. Podobno po konferencjach, jakie odbyły się z szefem prokuratury sądu apelacyjnego, delegat min. Cara dyr. Świątkowski wyjechał z Krakowa do Warszawy, celem złożenia sprawozdania ministrowi sprawiedliwości. Śledztwo ma być prowadzone narazie przeciw osobom z poza Sejmu i Senatu.

Zabiegi „Kurjera“ u przemysłu śląskiego.

Zeznania drobniejszych pośredników niedoszłej transakcji. — Przemysł śląski godził się już na 12.500 zł. miesięcznie! — Ogłoszenia zbyteczne. — Powołanie nowych świadków.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z sensacyjnej rozprawy „Ill. Kurjera Codz.“ z „Polonią“, jaka zaczęła się w piątek 4 bm. przed sądem okr. w Krakowie, podajemy dalsze zeznania świadków.

Świadek Mikołaj Krzysztofowicz, zaprzysiężony zeznaje, że w październiku 1926 r. był kierownikiem filji IKC. we Lwowie. W tym czasie zwrócił się do niego p. Józef Hoffmann, akwizytor ogłoszeniowy we Lwowie z propozycją, iż **możliwem jest przeprowadzenie takiej transakcji, że koncern węglowy na G. Śląsku, za roczne ogłoszenia w IKC. zapłaci 150 tys. zł. Świadek doniósł o tem pisemnie dyrekcji IKC., na co otrzymał**

pisemną odpowiedź, podpisaną przez p. M. Dobiję,

że akceptuje ten plan i daje Hoffmannowi prowizję w wysokości 20 procent. Świadek zakomunikował całą odpowiedź J. Hoffmannowi, który przeprowadzał dalsze pertraktacje z firmą „Silesiana“, lwowską filją ROBUR'u. Przed zdefinjowaniem tych pertraktacyj, **przyjechał p. Dobija i**

OSOBNO PRZEPROWADZAŁ PERTRAKTACJE Z SILESIANĄ.

Świadek nie zna dalszego biegu tych pertraktacyj, wie o tem, że p. Dobija proponował Hoffmannowi 8.000 zł. prowizji, zamiast obiecanych 30.000 zł., a wypłacił mu 50 zł. jako zaliczkę.

Świadek, nie znając dalszego toku akcji, prosił o zezwolenie mu na prowadzenie dalszych pertraktacyj z dyr. **Przybylskim**, gdyż p. Przybylski już pertraktował z p. Dobiją i od niego będzie zależało dojście do skutku interesu. P. Dobija odpowiedział, że świadek może jechać na własną rękę, że nie ma nic przeciwko temu. Świadek pojechał do Katowic do sen. Przybylskiego i przedstawił mu, że przyjechał kontynuować sprawę ogłoszeń dla IKC. za 150.000 zł. Na to p. Dr **Przybylski, mocno poirytowany oświadczył, że tego nie zrobi, że po tak długiej przerwie w pertraktacjach, są napastliwe artykuły w IKC. i że**

TO JEST SZANTAŻ.

Następnie p. Dr Przybylski oświadczył, że chciałby się z p. Dobiją zobaczyć. A później świadek dowiedział się od p. Dobiji, że tenże rozmawiał w tej sprawie w Warszawie. **Dobija zażądał oprócz gotówki, około 12 wagonów koksu dla Pałacu prasy.**

Świadek Józef Hoffmann (nie syndyk Banku Katowickiego) zeznaje, że w r. 1926 porozumiewał się w wielu wypadkach z IKC. i miał dowody na to, że IKC. znachodzi się w ciężkich warunkach finansowych. Zwracał się do Dr. Sigfrieda, kierownika filji ROBUR'u we Lwowie, czy przemysł górnośląski zechce wejść w kontakt w sprawie propagandowej z IKC. Na skutek tego Sigfried zwrócił się do Faltera i otrzymał od sekretarza Dra Liebera odpowiedź, że sprawa jest aktualna, oraz, że do pertraktacyj jest upoważniony Dr Przybylski. Świadek zwrócił się do p. Krzysztofowicza z odnośną propozycją. Od p. Krzysztofowicza dowiedział się, że **ten relacjonował o tem w IKC. w Krakowie i otrzymał odpowiedź zatwierdzającą, z listem prowizyjnym, w którym była przeznaczona dla świadka prowizja 20%** od sum wpłaconych z tego tytułu do IKC. Świadek dowiedział się także od Krzysztofowicza, że **były pertraktacje w Katowicach i w Warszawie, i że Krzysztofowicz był w tej sprawie u Przybylskiego, a ten oświadczył, że** podczas pertraktacji pojawił się artykuł wstępny w IKC. z 22 stycznia Nr. 21, w którym IKC. atakował przemysł górnośląski. P. Dobija oświadczył Krzysztofowiczowi po Bożem Narodzeniu 1927, że

IKC. NIE ZAPRZESTANIE NAPADAĆ, AŻ UMOWA NIE ZOSTANIE ZAŁATWIONĄ.

Świadek wyjaśnia, że dowiedział się od Krzysztofowicza i Sigfrieda, że **IKC. zażądał 300.000 złotych rocznie i pewną ilość wagonów koksu rocznie a p. Dr Przybylski ofiarował 150.000 zł. rocznie i jakąś ilość koksu.**

W czasie pertraktacji Dobiji i Sigfrieda, p. Dobija pertraktował ze świadkiem o wypłacenie mu 8.000 zł., na co świadek nie chciał się zgodzić. A konto prowizji otrzymał świadek od Krzysztofowicza około 1000 złotych.

Ponownie zawezwany świadek **Krzysztofowicz** zeznaje, że nie przypomina sobie, czy Do-

bija wyraził się wobec niego **o związku między artykułami w I. K. C. a sprawą umowy propagandowej przemysłu górnośląskiego.** Świadek wypłacił 50 zł. Hoffmannowi a conto prowizji. Świadek przedkłada również

list sen. dra Przybylskiego

z daty 21 lutego 1927 w sprawie odnośnych pertraktacyj i wyjaśnia, że pod literą D. **rozumieć należy p. Mieczysława Dobiję.** Z listu wynika, że **dr. Przybylski ofiarował miesięczną kwotę 12.500 zł. dla „I. K. C."** zaznaczając, że jego mocodawcy, wyższej, żądanej kwoty dać nie mogą.

Na pytanie zastępcy oskarżyciela prywatnego świadek zeznaje, że dr. Przybylski oświadczył mu, że **nie będzie potrzebował ogłoszeń w I. K. C., gdyż zakłada własny dziennik w Warszawie.**

Świadek na polecenie Seifrieda zwrócił się do Dr. Przybylskiego w Katowicach i poszedł do jego biura, **jako reprezentanta koncernu węglowego,** nie patrząc w jakiem biurze p. Dr. Przybylski urzęduje. Świadek miał wrażenie, że **mówił z reprezentantem koncernu węglowego.** Na pytanie obrońcy zeznaje, że mówiąc z Seifriedem o ogłoszeniach, zaznaczył, że miały być ogłoszenia i płatne artykuły w tekście.

Na pytanie przewodn. świadek wyjaśnia, że **przy umowie o ogłoszeniach nie było mowy ani o szczegółach, ani o kształtach ogłoszeń.**

W tem miejscu zastępca oskarżyciela pryw. wnosi **na dopuszczenie dowodu ze świadka dyr. „Roburu" p. Faltera** na okoliczność, że nikt z polecenia „I. K. C." nie zwracał się do niego w sprawie ogłoszeń, w sprawie subwencji lub kupna całości, czy części „I. K. C.", **z Józefa Heynara** kierownika „I. K. C." w Katowicach, że nikt nie upoważniał do umów o ogłoszenia w „I. K. C." i — **że wszystkie artykuły pisane są na zasadzie jego informacji i nikt na niego nie wpływał, w jakim kierunku te artykuły miały być pisane.** Obrońca oskarżonego **Dr. Rozmarynowicz** cofa wniosek o dopuszczenie dowodu ze świadka Dra Przybylskiego, a **wnosi na przesłuchanie posła Korfantego,** na stwierdzenie okoliczności, że Dr. Przybylski **jest tylko dyrektorem organizacji zawodowej przemysłu górnośląskiego i że nie ma nic wspólnego z węglem.** Strony zgadzają się na odczytanie na przyszłej rozprawie zeznań świadków: **Józefa Hoffmanna, Dr. Rothkirscha i p. marszałka Wolnego.**

Trybunał postanowił dopuścić dowód ze świadka Dr. Faltera. Oskarżyciel prywatny ma **złożyć 1.000 zł. na dalsze koszta procesu.** Celem przesłuchania dalszych świadków i tych, którzy się do rozprawy nie jawili.

Trybunał rozprawę odroczył.

Rozprawa wzbudziła **szerokie zainteresowanie wśród sfer politycznych i dziennikarskich całego kraju.**

Dalszego przebiegu tej naprawdę senzacyjnej sprawy, oczekuje opinja publiczna z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem.

———o———

Przed nową falą upałów.

Fala upałów jaka od kilku tygodni ogarnęła Polskę, poczyna poważnie niepokoić rolników, ponoszących skutkiem suszy wielkie straty.

Niema żadnych widoków na możliwość obniżenia się temperatury, gdyż jak podaje prasa stołeczna, PIM. oświadczył, choć nieoficjalnie, **że według wszelkiego prawdopodobieństwa w ciągu najbliższych czterech — pięciu dni upały trawć będą w dalszym ciągu.** Możliwy jest nawet dalszy wzrost temperatury, która przekroczyć może nieco 30 stopni. Podniesienie się temperatury połączone będzie jednak **ze skłonnością do burz.**

Wicekurator Przyjemski przeszedł w stan spoczynku.

Jak się dowiadujemy, naczelnik wydziału prezydjalnego w Kuratorjum szkolnem w Krakowie, wicekurator Feliks Przyjemski przeszedł z dniem 1 lipca br. w stały stan spoczynku. Usunięcie się p. Przyjemskiego od czynnej pracy w szkolnictwie pozostaje w związku z przykrościami, jakie go spotkały ze strony władz szkolnych za zdecydowaną obronę nauczycielstwa małopolskiego przed zarzutami p. Pierackiego na Zjeździe dyrektorów szkół w Warszawie.

Redaktor organu watykańskiego w Krakowie.

Wczoraj odwiedził naszą Redakcję gość z Rzymu **ks. dr. Mario Boehm,** zastępca naczelnego redaktora „Osservatore Romano". Ks. red. Boehm przyjechał z Warszawy w towarzystwie **ks. Z. Kaczyńskiego,** redaktora agencji KAP. Kraków podobał się gościowi z wyjątkiem dzielnicy żydowskiej, która zdziwiła go niesłychanie.

Amerykańskie tempo rozbudowy Gdyni.

W sprawozdaniu rocznem Izby przemysłowo-handlowej w Grudziądzu znajdujemy kilka ciekawych dat ilustrujących rozwój gospodarczy Gdyni, będącej naszą dumą narodową. Jest to pierwsza bodaj, wyczerpująca praca statystyczna, dająca pewne wyobrażenie o tempie rozwoju Gdyni.

Zestawiamy kilka cyfr: Przed r. 1924 powstało w Gdyni zaledwie 10 przedsiębiorstw przemysłowych i 19 placówek handlowych. Bezpośrednie następne lata nie przynosiły jeszcze zbyt intenzywnego rozwoju, gdyż do r. 1928 powstało w Gdyni 30 przedsiębiorstw przemysłowych a 88 handlowych.

Rokiem przełomowym był r. 1928. Samych przedsiębiorstw przemysłowych powstało w tym roku 80, a handlowych 92. Rok ub. przyniósł dalszy rozkwit Gdyni w związku ze wzrostem znaczenia portu. Założono bowiem w tym roku 172 przedsiębiorstw przemysłowych i 177 handlowych. Z uwzględnieniem więc placówek zlikwidowanych, mieliśmy w Gdyni z początkiem b. r. 280 zakładów przemysłowych i 361 przedsiębiorstw handlowych, oraz 16 spedycyjnych.

Charakterystycznym jest jednak stosunek tej wielkiej ilości przedsiębiorstw do liczby ludności, która według stanu z początkiem b. r. wynosiła 31.692 mieszkańców.

Uderza więc zbyt wielka ilość przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, co zdaniem Izby grudziądzkiej jest wynikiem przesadnej dążności drobnego kupiectwa i średniego, oraz małego przemysłu do osiedlania się w Gdyni. Natomiast w Gdyni powinny zakładać swe oddziały duże jednostki gospodarcze zasobne w kapitały, które mogłyby przyczynić się znacznie prędzej do rozwoju Gdyni, jako pierwszego portu polskiego.

Jakkolwiek wzrost liczby mieszkańców (700 w chwili rozpoczęcia budowy portu), do rozmiarów wyżej przytoczonych, jest wprost rekordowy, jeżeli się uwzględni, że od tej chwili upłynęło zaledwie kilka lat, to z drugiej strony rozwój Gdyni pozostaje jednak w tyle za rozbudową portu.

Do r. 1929 wybudowano ogółem 93 domy o 1.900 pokojach mieszkalnych. W r. ub. udzielono 121 koncesyj budowlanych. Ponieważ ruch budowlany jest u nas finansowany jedynie przez państwo, przeto horoskopy rozwojowo-budowlane Gdyni nie są nadzwyczajne.

Dotychczas pożyczki budowlane wynosiły 13 miljonów złotych.

O MONTAŻOWNIĘ SAMOLOTÓW FORDA W GDYNI.

Dzienniki stołeczne podają, że zarząd fabryki samolotów Forda przysłał do Gdyni swoich przedstawicieli celem rozpoczęcia rokowań z zarządem miasta w sprawie budowy wielkiej fabryki montażowej samolotów fordowskich. Fabryka ta miałaby obsługiwać cały europejski eksport samolotów produkcji Forda

Pożegnanie dyrektora Seminarjum im. św. Rodziny.

W pryw. Seminarjum św. Rodziny w Krakowie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego połączone z pożegnaniem bardzo zasłużonego dyrektora p. Józefa Lederera. Po nabożeństwie w kaplicy zakładu, gdzie ks. prefekt Dr Madeja przemówił do uczenic serdecznemi słowy, w obecności grona nauczycielskiego i rodziców, przeszli wszyscy do sali zebrań dla wzięcia udziału w ostatnim tegorocznym poranku szkolnym, na który się złożyły piękne produkcje chóru szkolnego, popisy muzyczne i deklamacje uczenic.

Przed rozdaniem nagród tym uczenicom, które się wyróżniły w ciągu roku rzetelną pracą w nauce i zachowaniu, jakoteż tym, które gorliwie współpracowały z dyrygentem chóru szkolnego, prof. Smiczką, dyrektor Lederer przemówił do zebranych w związku z uroczystą chwilą życia szkolnego, a następnie oznajmił, że zdrowie nie pozwala mu już tyle pracować w seminarjum, iłeby tego pragnął dlatego nie wniósł podania o urlop ze służby państwowej i po raz ostatni spełnia miłą jego sercu powinność, rozdając uczenicom nagrody. Wiadomość tę przyjęły uczenice z wielkim serdecznym żalem i łzami, że trudno było i starszym się opanować. Nagrodzono cały szereg uczenic cennemi dziełami literatury, poczem delegatki obecnych i dawnych uczenic dziękowały swemu dyrektorowi za pracę nad niemi i za dobroć dla nich.

Z kolei pięknie przemówił ks. prefekt zakładu, przedstawicielka rodziców, wreszcie prezes Stowarzyszenia „Dom Rodzinny" ks. dr. Archutowski, imieniem właściciela Zakładu. Wszyscy w swoich przemówieniach podnosili wielkie zasługi dyrektora Lederera, położone dla rozwoju szkoły, jego sprawiedliwość w postępowaniu z uczenicami, jego troskę o młodzież w każdym kierunku, jego wytrwałą pracę i niezwykłą obowiązkowość na naczelnem stanowisku w szkole, jego prawdziwie ojcowską wyrozumiałość, życzliwość i to ogromnie dobre serce przy żelaznej energji, z jaką trzymał i grono i uczenice.

Ks. Prezes Dr Archutowski wręczył ustępującemu dyrektorowi w dowód wdzięczności Stowarzyszenia złoty zegarek z odpowiednią dedykacją.

Głęboko wzruszony dyrektor podziękował za wyrażone mu uczucia, za współpracę z nim tak właścicieli, jak i grona nauczycielskiego i pożegnał zebranych.

———o———

† O. DOMINIK KRZANOWICZ. Wczoraj, w godzinach południowych zmarł O. Dominik Krzanowicz subprzeor klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie, lat 57. Śmierć nastąpiła nagle. O. Przeor znalazł ś. p. O. Dominika w sali z różańcem w ręku, a brewiarzem na pulpicie.

Życie Gospodarcze.

Wstrzymanie osadnictwa wojskowego na kresach zachodnich.

Rozdawnictwo osad rolnych dla wojskowych na kresach miało miejsce tak długo, jak długo trwała parcelacja majątków: bądźto majorackich, bądź państwowych, bądź też stanowiących własność ludzi, którzy odrzuceni nawałą wojenną na inne tereny, nie zgłaszali się w ustawowym terminie z pretensjami do ziemi, która w tym wypadku była nadawana przez sprzedaż w drodze licytacji.

Obecnie **przydział ziemi na osady wojskowe na kresach zachodnich został zamknięty definitywnie,** natomiast są pewne możliwości otrzymania przydziału ziemi na kresach wschodnich, w tych jedynie wypadkach, kiedy osadnik źle gospodaruje ziemią i dlatego bywa mu ona odebraną, względnie jeżeli sam zrzeknie się i wycofa z przyjętego na siebie obszaru ziemi.

Dalszy odpływ walut z Banku Polskiego.

Według opublikowanego sprawozdania Banku Polskiego zapasy złotego kruszcu przedstawiały w trzeciej dekadzie czerwca wartość 702.814.000 zł., tj. wzrosły **o 181.000 zł.**

Spadły natomiast rezerwy walutowe o 10,185.000 zł. do 241,442.000 zł.

Mamy też do zanotowania wzrost kredytów wekslowych o 17.166.000 zł. do 581,352.000 złotych.

Wreszcie na uwagę zasługuje wzrost nader silny **obiegu banknotów o 111 milj. zł. do 1.317.000 zł.**

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań banku **wyłącznie złotem wynosi 45.21%** (15.21% ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 60.71% (20.71% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 53.25%.

———o———

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 5 lipca. Paryż 20.25½, Londyn 25.06, Nowy Jork 5.15.25, Belgja 71.97½, Włochy 26.98, Hiszpanja 60¼, Holandja 267¼, Berlin 122.82½, Wiedeń 72.72½, Sztokholm 138½, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.00, Sofja 3.74, Praga 15.28½, **Warszawa 57.80** Budapeszt 90.22½ Białogród 9.12½, Ateny 6.68, Konstantynopol 2.41, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.96½, Buenos Aires 183.50.

Radio.

Poniedziałek 7 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Koncert gramofonowy; 13 Komunikat meteorologiczny: 15.15 Komunikat gospodarczy: 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Koncert gramofonowy: 17.35 „Najnowsze wydawnictwa" — dr A. Bar: 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości: 19.20 „Przegląd fotograficzny" — inż. Broniewski: 19.45 „Skrzynka" i giełda rolnicza: 20 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.15 Pogadanka muzyczna: 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina; 22 Feljeton z Warszawy: 23 Odczyt w języku angielskim p. t.: „The seafisheries on the Polish Coast" (Rybołówstwo morskie na polskim brzegu), wygł. dr M. Siedlecki, prof. Un. Jag.: 23.30 Transmisja muzyki tanecznej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.40 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Koncert gramofonowy; 17.35 Transmisja z Krakowa: 18 Koncert z Warszawy: 19 Rozmaitości: 20 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.15 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina; 22 Feljeton.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.10 Płyty gramofonowe: 15.50 Odczyt p. t. „Wycieczki Poznańskie" — prof. J. Kilarski; 16.15 Płyty gramofonowe: 18 Koncert popołudniowy z „Gastronomji": 19.26 Pogawędki techniczne 19.35 Płyty gramofonowe: 20.15 Pogadanka muzyczna: 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina. Wykonawcy: Lipska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. prof. Labera i prof. Fischer (śpiew); 22 „Kiedy na lipach brzęczą pszczoły"; 23 Muzyka taneczna.

Poznań (334.8). G. 18 Koncert solistów. Wykonawcy: Prof. Pawlak (wiolonczela), p. A. Warchalewski (śpiew) p. J. Komorowska (akomp.): 19.15 Odczyt p. t. „Wawel w okresie renesansu" — wygł. prof. Peretiatkiewiczowa; 19.35 Interludjum muzyczne.

Katowice (408.7). G. 17.35 J. Ciahotny: Pogadanka z działu „Nowości radjowe": 18 Muzyka lekka: 19 Codzienny odcinek powieściowy: 19.36 Koncert z udziałem p. J. Hejdukowskiej (śpiew): 20.05 J. Langman: Wśród Słowian Południa; 20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina.

———o———

Telegramy z ostatniej chwili.

City of Chicago wylądował po 583 godz.

Chicago (PAT). Samolot „City of Chicago“ wylądował po dokonaniu rekordowego lotu, który trwał 583 godziny i 40 minut. Rekordowcy wylądowali wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych tłumów zupełnie wyczerpani i ogłuchli.

Bracia Hunter pobili zatem zeszloroczny rekord Jacksona i Brine'a o przeszło 133 godziny. Lotnicy oświadczyli, że byliby lot swój kontynuowali dalej, lecz zostali zmuszeni do lądowania defektem w przewodzie dopływu oliwy. Pokonali oni przestrzeń 66.360 klm., zużywając dostarczanej im z drugiego samolotu benzyny 30.520 litrów i 1.600 litrów oliwy. (r.).

250 domów i 4 kościoły pastwą pożaru

Bukareszt (PAT). We wsi w pobliżu Maramuresch wybuchł pożar, który zniszczył 250 domów, 4 kościoły, 4 synagogi, spichrze, zawierające wielkie zapasy zboża, obory i stajnie, w których znajdowało się bydło i t. d. Szkody są olbrzymie. Przeszło 3.000 osób pozostało bez dachu nad głową. Pożar wybuchł początkowo w domu miejscowego lekarza i wskutek wiatru rozszerzył się z niezmierną szybkością. Ogień powstał w południe. O godzinie 1-ej w nocy, pomimo energicznej akcji ratunkowej pożar, nie był jeszcze ugaszony.

Nowe wystąpienie opozycji w Rosji.

Warszawa 5. VII (Telef. wł.). Moskiewska „Prawda“ zamieszcza artykuł z powodu kongresu partji komunistycznej. Dziennik stwierdza, że przemówienia Tomskiego, Rykowa i Uglanowa nie mogą być uważane za wyraz skruchy. Uglanow, który nie brał udziału w zjeździe, drukuje artykuły dyskusyjne, w których nietylko nie uznaje swoich błędów, ale co do wielu zagadnień podniósł swoje opozycyjne stanowisko. Wobec tego należy skierować wysiłki, pisze „Prawda“, na zwalczanie prawicowej opozycji i uniemożliwić jej szerzenie poglądów opozycyjnych wśród członków partji. „Krasnaja Gazieta“, „Komunist“ i inne dzienniki sowieckie donoszą o nowych wystąpieniach opozycji prawicowej, zwłaszcza na prowincji. W Mikołajewie na Ukrainie opozycjoniści rozrzucili wśród robotników stoczni ulotki z charakterystycznym hasłem „powrotu do Lenina“.

W Rosji wzrasta niezadowolenie ludności.

Warszawa 5. VII (Telef. wł.). Granicę finlandzko-sowiecką przekroczył oficer rosyjski Mikołaj Karpow, od 10 lat członek GPU. Przesłuchiwany przez władze fińskie, oświadczył, że pragnął opuścić Rosję w obawie przed niebezpieczeństwem, które może zagrozić komunistom i dygnitarzom sowieckim wskutek wzrastającego niezadowolenia ludności.

POMNIK NAPOLEONA POD AUSTERLITZEM

Cieszyn. (Telef. wł.). Odbyło się dzisiaj w Sławkowie na Morawach odsłonięcie pomnika Napoleona. Pomnik wzniesiony został na miejscu, gdzie 2 grudnia 1805 stoczył Napoleon zwycięską bitwę, w której zniszczył wojska austrjackie i rosyjskie i zmusił cesarza Franciszka do zawarcia pokoju preszburskiego.

Odsłonięcia pomnika dokonał czeski minister wojny Viszkowsky w obecności przedstawiciela Francji gen. Mittelhausera. Pomnik ma być wyrazem wdzięczności Czechów dla Francji za jej pomoc w organizowaniu armji czeskiej.

16-TU TURYSTÓW UTONĘŁO W MORZU CZARNEM.

Moskwa (PAT). Z Odessy donoszą, że w czasie przewożenia łodziami uczestników wycieczki turystycznej z okrętu na brzeg wywróciła się łódź i utonęło 16-tu turystów. Katastrofa miała nastąpić na skutek niedbalstwa władz okrętowych. Zastępca kapitana okrętu oraz kilka innych osób z załogi zostali aresztowani.

PETKIEWICZ I KUSOCIŃSKI STANĄ DO FINAŁU.

Stanfordbridge. (PAT). Podczas wczorajszych zawodów eliminacyjnych polscy lekkoatleci Petkiewicz i Kusociński startowali, i tak w przedbiegu na 1 milę Petkiewicz ograniczył się do zajęcia miejsca, potrzebnego dla zakwalifikowania do finału. Ukończył on bieg w czasie 4 min. 27.2 sek. W drugim przedbiegu wspaniale Kusociński w czasie 4 min. 20.8 sek. Obaj Polacy zostali zakwalifikowani do finałów.

———o———

Bukareszt (PAT). W pobliżu Orabea Marc autobus wpadł na słup telegraficzny. Osiem osób jest ciężko rannych, 4 poniosły śmierć na miejscu.

Angielska flotyla w porcie gdyńskim.

Gdynia (PAT). Dzisiaj o godz. 9-ej zawinęła do portu angielska flotyla. Na spotkanie wyjechał oficer komplementacyjny, który wskazał flotyli drogę do portu. Następnie odbył się bardzo efektowny wjazd do portu jednego statku za drugim. Flotyla angielska przyjechała w charakterze nieoficjalnym. Między flotylą angielską a zespołem floty duńskiej, znajdującej się w porcie gdyńskim zostały wymienione pozdrowienia.

W godzinę po przybyciu dowódca flotyli angielskiej, komandor Marray, złożył wizytę dowódcy floty polskiej komandorowi Unrugowi, a w pół godziny potem komandor Unrug rewizytował dowódcę flotyli angielskiej. Druga część flotyli, złożona z 4-rech kontrtorpedowców i jednego krążownika, zawinęła do Gdańska, gdzie powitały ją oficjalnie nasze torpedowce „Mazur“ i „Ślązak“. Flotyla angielska w dniu jutrzejszym weźmie udział w oficjalnym bankiecie i balu wydanym przez dowództwo floty marynarki wojennej. Flotyla odjedzie z Gdyni w dniu 9 b. m.

UCZESTNICY KONGRESU KOMUNIKACYJNEGO W GDYNI.

Gdynia (PAT). Dzisiaj o godz. 9-tej rano przybyła do Gdyni wycieczka uczestników kongresu międzynarodowego przedsiębiorstw komunikacyjnych. Wycieczka zwiedziła miasto i port, poczem podejmowana była w domu zdrojowym.

Rokowania w sprawie zagłębia Saary zerwane.

Berlin (PAT). Według informacyj prasy tutejszej rokowaniom francusko-niemieckim w sprawie przedterminowego zwrotu Zagłębia Saary grozi rozbicie. W toku dotychczasowych narad nie udało się doprowadzić do zbliżenia stanowisk obu rządów. Strona francuska w dalszym ciągu domaga się uznania przez Niemcy prawa własności Francji do części kopalń Zagłębia Saary, czemu Niemcy stanowczo się sprzeciwiają. W najbliższych dniach delegat niemiecki ma opuścić Paryż. W związku z temi doniesieniami ukazał się komunikat półurzędowy, wyjaśniający, że informacje prasy niezupełnie pokrywają się ze stanem faktycznym. Rokowania w sprawie wywłaszczenia kopalń francuskich w Zagłębiu weszły obecnie w stadjum krytyczne tak, że liczyć się należy z ich przerwaniem. Strona niemiecka spodziewa się, że wyniki dotychczasowych rokowań będą jeszcze przedmiotem bezpośrednich narad obu rządów. Niemcy w dalszym ciągu domagać się będą oddania wszystkich kopalń właścicielom bawarskim i pruskim. Przerwanie rokowań — zdaniem komunikatu — nie powinno jednak pociągnąć za sobą oddania sprawy Lidze Narodów, gdyż sprawa ta interesuje wyłącznie Niemcy i Francję.

Kwestja Zagłębia Saary w senacie francuskim.

Paryż 5 lipca. Podczas wczorajszych obrad komisji zagranicznej senatu nad kwestją Zagłębia Saary, oświadczył senator Ordinaire, że sprawa ta jest w stanie popsuć stosunki francusko-niemieckie, wobec czego należałoby ją pozostawić kompetencji Ligi Narodów. Natomiast senator Eccare udowadniał cyfrowo, że tak Francja jak i Zagłębie Saary są zainteresowane w utrzymaniu status quo. Przyszłość Zagłębia Saary skazana jest na import rudy francuskiej, oraz na import produktów rolnych. Eksport francuski do Zagłębia Saary — wywodził mówca — przekracza rocznie sumę dwu miljardów, a import dochodzi do półtora miljarda franków. Zmiany polityczne wpłynęłyby katastrofalnie tak na przemysł Zagłębia Saary jak i na francuski bilans handlowy. Tylko dotychczasowy regime, pod egidą Ligi Narodów, gwarantuje Zagłębiu Saary i Francji pomyślny rozwój gospodarczy i owocną współpracę między Francją a Niemcami. (r).

Konferencja Brianda z ambasadorem Niemiec w sprawie zajść w Nadrenji.

Paryż, 5 lipca. Briand przyjął wczoraj ambasadora Niemiec w Paryżu von Hîscha, z którym odbył rozmowę na temat ostatnich zajść w Nadrenji, po ustąpieniu francuskich wojsk okupacyjnych. Briand przedstawił ambasadorowi niemieckiemu, że mimo układu między aljantami a Niemcami, mającego na celu niedopuszczenie do wywierania represji na osobach, które stały w jakichkolwiek stosunkach do armji okupacyjnych — zaszły pożałowania godne wybryki znęcania się nad ludnością. Wypadki te zdolne są zaniepokoić poważnie opinję publiczną. Wreszcie Briand oświadczył von Höschowi, że do sprawy tej powróci jeszcze, po otrzymaniu dokładnego sprawozdania od konsulów francuskich (r.)

Akces Holandji do projektu Brianda.

Paryż (PAT). Odpowiedź rządu holenderskiego na memorjał Brianda stwierdza, że formuła współpracy europejskiej powinna podkreślać autorytet Ligi Narodów i obejmować wszystkie państwa europejskie. Grunt jednak nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany, wobec czego wymiana poglądów jest rzeczą pożyteczną, a w wielu wypadkach niezbędną. Nagół rząd holenderski odnosi się do memorjału przychylnie i weźmie udział we wszelkich usiłowaniach, mających na celu usunięcie możliwości nowego konfliktu i rozwój współpracy międzynarodowej.

Tajemnica śmierci polskiego artysty w Ameryce.

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) Z Chicago nadchodzą do Paryża wiadomości w sprawie samobójstwa artysty polskiego Jerzego Grodeckiego, członka międzynar. zespołu teatru „Nietoperz“. Pismo rosyjskich emigrantów w Paryżu „Posledniia Nowosti“ donosi, że po zamordowaniu członka redakcji „Chicago Tribune“ przez bandytów policja w Chicago podczas obławy przez omyłkę aresztowała Grodeckiego. Po dwu dniach policja wydała komunikat, że Grodecki powiesił się w więzieniu.

„Posledniia Nowosti“ na podstawie wiadomości zasiągniętych w Chicago twierdzi, że Grodecki zmarł skutkiem skatowania go przez policjantów, podejrzewających, że Grodecki jest członkiem bandy, która zamordowała owego dziennikarza.

RYBAMI Z DNIESTRU ZATRUŁO SIĘ 130 OSÓB.

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) Skutkiem posuchy w Dniestrze nastąpił znaczny spadek wody, który okazał się katastrofalny dla ryb. Wiele ryb jest nieżywych i gnijących.

———o———

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) Doradca finansowy Dewey wyjeżdża do Szwajcarji na 10 dniowy pobyt.

Ś. p.

O. Dominik Tadeusz Krzanowicz

Podprzeorzy klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie.

urodzony dnia 25 października 1873 r. w Krośnie, wyświęcony na kapłana dnia 4 lipca 1897 r., zmarł w Krakowie dnia 5 lipca 1930 roku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach rozpocznie się w poniedziałek dnia 7 lipca b. r. o godz. 8-ej rano w kościele OO. Dominikanów w Krakowie, po Nabożeństwie nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz.

Obowiązuje czy nie obowiązuje?

Przedłużenie kadencji Rady m. Warszawy uzasadniał rząd tem, iż obowiązuje w dalszym ciągu ustawa z roku 1922 przedłużająca kadencję organów samorządowych w b. zaborze rosyjskim. Tymczasem w wydanem przez Min. Sprawiedliwości „Ustawodawstwie polskiem z lat 1917—28“ w tomie trzecim, na str. 170 znajduje się ustęp następujący:

„Rok 1922. Nr 28, poz. 225. Ustawa z dnia 30 marca 1922 r. w przedmiocie przedłużenia okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Utraciła moc obowiązującą, ponieważ organy samorządowe, wymienione w ustawie niniejszej, zostały rozwiązane, a na ich miejscu urzędują nowe“.

Na te rażące sprzeczności wskazał p. Kroński w „Kurjerze Warszawskim“.

Trudności p. Thugutta objęły całą delegację.

Warszawa 5. VII (Telef. wł.). Wspominaliśmy wczoraj o trudnościach, czynionych p. Thuguttowi przy zamierzonym wyjeździe do Londynu w roli członka Unji Międzyparlamentarnej. W sobotę sytuacja skomplikowała się, gdyż ministerstwo spraw zagr. odmówiło wogóle wydania „feuilles de route“ nietylko p. Thuguttowi, ale również wszystkim członkom delegacji polskiej. Tak zakomunikowano z ramienia M. S. Z., dodając jedynie, że ministerstwo może się zwrócić do komisarjatu rządu z pismem, by delegacji parlamentarzystów polskich nie czyniono trudności przy wydawaniu paszportów ulgowych.

Wiadomość tę przyjęto wzruszeniem ramion, gdyż takie hecki-klecki są zgoła niepoważne.

Tajemnicza kula w „Łobzowiance“ warszawskiej znaleziona.

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) Przed kilku dniami donieśliśmy, że w warszawskiej kawiarni „Łobzowiance“ została raniona tajemniczą kulą pewna pani, która siedziała przy stoliku z posłem Liebermanem. Panią tą była Antonina Przeworska. W dniu dzisiejszym znaleziono kulę, którą pani Przeworska została raniona. Pan Przeworski zawiadomił o znalezieniu kuli posła Liebermana. P. Lieberman przed wypadkiem z panią Przeworską siadywał przez trzy dni z rzędu w „Łobzowiance“ na tem samem miejscu.

M. Zgoliński nowy poseł do Sejmu.

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) Poseł Trąmpczyński, który został wybrany w Gnieźnie przy wyborach dodatkowych, a piastuje mandat z Bydgoszczy, wpłdście do Komisji Głównej zrzekł się mandatu z okręgu gnieźnieńskiego. Wskutek tego do Sejmu wchodzi Maciej Zgoliński, rolnik z Borzykowa w powiecie wrzesińskim.

PREMJER SŁAWEK KONFERUJE.

Warszawa (PAT). P. premjer Sławek przyjął w dniu dzisiejszym kolejno gen. Zaruskiego, kierownika ministerstwa skarbu Matuszewskiego, dyrektora monopolu tytoniowego p. Kreutza, oraz szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej p. Lisiewicza.

———o———

Warszawa, 5. 7. (Telef. wł.) W Otwocku zmarł krytyk literacki i estetą Leszek Konopacki.

———o———

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Forka.